B7

Rok IV — Piątek 20 lipca 1934 r. — Nr. 183

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Rozpętanie żywiołów pomału przygasa

Wywiad z członkami rządu po zwiedzeniu miejsc klęski

Kolej stanęła na wysokości zadania

Warszawa, 17. VII. — Premjer Kozłowski po inspekcji terenów nawiedzonych powodzią, oświadczył w wywiadzie prasowym:

„Zagadnienie powodzi uważam już za zamknięte. Rzeki w górnych biegach opadają, ujścia przeszły już swój stan kulminacyjny. Tem niemniej trudno mi jeszcze zdać sobie sprawę z rozmiarów katastrofy.

Przyznam się, że jeszcze nigdy w życiu nie widziałem takiej powodzi — nigdy nie miałem z taką do czynienia.

Zniszczenie wałów jest ogromne. Drobni rolnicy są kompletnie zniszczeni. Około 50 tysięcy żywicieli rodzin trzeba będzie wrócić do równowagi życiowej. Jako pierwszą pomoc doraźną rząd przeznaczył 100 tysięcy złotych.

Potem natychmiast będzie podjęta planowa akcja zatrudnienia i wyżywienia ludności. Chciałbym specjalnie podkreślić, że służba drogowa, rzeczna i policja stanęły na wysokości zadania. Ci ludzie pracowali ponad siły."

Nauka na przyszłość

Min. Kościałkowski oświadczył zaś: „Do najważniejszych zagadnień dni najbliższych należy ustalenie wysokości strat poszkodowanej ludności i zastanowienia się nad środkami, jakie będą możliwe dla przyjścia jej z pomocą. Trzeba także ustalić, jakie zapobiegawcze środki muszą być przedsięwzięte, aby w przyszłości podobna katastrofa, zresztą nieoczekiwana, gdyż nastąpiła w miesiącach letnich, w okresie posuchy i przekraczająca swojemi rozmiarami wszystkie dotychczasowe powodzie — nie zastała nas nieprzygotowanymi.

Jeszcze z Krakowa wysłałem do wszystkich wojewodów okólnik, wzywający do tworzenia się na terenach komitetów pomocy dla ludności województw południowych, poszkodowanej obecną powodzią."

Straty kolei

Minister Butkiewicz zajął się oceną szkód wyrządzonych przez powódź komunikacji:

„Powódź obecna spowodowała ogromne straty. Dziś jeszcze całkowicie niepodobna ich obliczyć. Jeśli chodzi o objekty kolejowe, straty sięgają 3—4 miljonów złotych. Taką samą mniej więcej sumę pochłonęły zniszczenia na drogach i mostach."

Sytuacja w krakowskiem

Kraków, 19. 7. Na terenie województwa krakowskiego sytuacja powodziowa przedstawia się w tej chwili następująco: Najbardziej krytycznym ośrodkiem są ujścia Dunajca i Raby. Najbierdziej zagrożonym jest Szczucin. W akcji ratunkowej biorą udział 3 statki, szereg pontonów oraz oddziały saperów. Baon drugi saperów z Puław przybył do Krakowa i został natychmiast skierowany do Szczucina i na północ od Mielca. W Krakowie sytuacja jest pomyślniejsza. Jedynie na Dąbiu woda kanałowa zalewa pola i grunta. W godzinach przedpołudniowych wyleciały z Krakowa 4 samoloty wiozące korespondencję do odciętych miejscowości. Ponadto wysłany zostanie z Krakowa specjalny samolot z żywnością dla powodzian.

Tragedja generała

Kraków, 19. 7. Według raportów wokół Nowego Sącza sytuacja ulega poprawie, wody spływają z pól do koryt potoków i rzek. Istnieje nadzieja, że w tych okolicach już w ciągu dnia dzisiejszego poziomy wód niewiele będą się różniły od stanu normalnego.

niema. Wody na Dunajcu opadają. Saperzy budują most na Kamiennej dla pociągów z Tarnowa.

Na terenie powiatu tarnowskiego sytuacja powodziowa na ogół opanowana. W powiecie bocheńskim woda podniosła się dość wysoko ponad stan normalny. Zalane są drogi od Gdowa do Bochni i z Bochni do Brzeska.

Bez wejścia

Szczucin, 19. 7. (Tel. wł.) Sytuacja pod Szczucinem w północnej części

Rozmowy polsko-litewskie

rozpoczną się niebawem

Z Wilna donoszą nam, że w ostatnich dniach bawił w Piliszkach u Marszałka Piłsudskiego b. premjer Aleksander Prystor.

Marszałek odbył z b. premjerem Prystorem dłuższą naradę w sprawie polsko - litewskich stosunków. Złożył również obszerne sprawozdanie z przebiegu konferencji odbytej z grupą posłów BBWR w Druskienikach.

Obiegają również w Wilnie pogłoski, że w najbliższych dniach ma się odbyć pierwsze spotkanie grupy polityków litewskich z politykami polskimi.

Narada odbędzie się w Druskienikach, lub w pobliżu Wilna.

Ze strony polskiej wymienione są nazwiska p. Prystora, wicemin. Szembeka, sen. Abramowicza i rektora prof. Staniewicza.

Według pobieżnych obliczeń, szkody wyrządzone przez powódź w Nowym Sączu i najbliższej okolicy wynoszą około 12 miljonów zł. Straty w ludziach są również poważne, sięgają bowiem 50 osób. Do Nowego Sącza nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach i utonięciach. W Klęczanach utonęła cała rodzina generała Bałabana ze Lwowa, składająca się z żony, córki i syna.

Krynica się bawi

Kraków, 19. 7. (Tel. wł.) Przystanek Muszyna-miasto został przez wodę zniesiony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu metrów wisi w powietrzu.

Przy ulewnych deszczach wezbrała silnie rzeczka Pryniczanka, wyrywając z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Na peryferjach Krynicy wody potoków rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy oraz znosząc niektóre budynki gospodarcze. Mosty dokoła Krynicy są uszkodzone, tor kolejowy oraz place składowe zalane.

Mimo stanu, w jakim znajduje się Krynica, wśród mieszkańców i kuracjuszy panuje nastrój dobry. Życie toczy się normalnym trybem.

Droga na Lwów otwarta

Tarnów, 19. 7. Po licznych naprawach i po wytężonej pracy oddziałów wojskowych wraz z komitetami obywatelskiemi komunikacja kolejowa na linji Tarnów—Lwów została przywrócona. W kierunku Krynicy odchodzą pierwsze pociągi do Nowego Sącza, komunikacja jednak odbywa się z przesiadaniem. Połączenia komunikacyjne z Zakopanem i Szczawnicą jeszcze

powiatu dąbrowskiego jest wprost rozpaczliwa. Nad ujściem Solnem Dunajec przerwał wał. Ludność wbita w klin rzeczny odcięta zewsząd, znajduje się bez wyjścia. Również we wsi Grabie woda przerwała wał i zalała dwie wsi.

W Zakopanem potok Bystra, który rano wezbrał, ponownie zagroził elektrowni.

W Czorsztynie panuje głód. Władze wojskowe wzmocniły posiłki lotnicze, które z Nowego Targu już rozpoczęły rozwożenie żywności w kierunku na Zakopane, Czorsztyn, Szczawnice i okolice. Generał Łuczyński o godz. 12-tej w południe wystartował na samolocie wojskowym i wylądując w Nowym Sączu, celem objęcia tam kierownictwa akcji ratunkowej.

Akcja samolotów

Kraków, 19. 7. Rano wystartowały 4 samoloty z korespondencją i dla obserwacji zagrożonych miejscowości. W godzinach południowych wystartowały dalsze 4 samoloty z żywnością i lekarstwami dla miejscowości odciętych.

Rzeki Soła, Skawa, Dunajec i Raba opadają. Natomiast Wisła wzbiera w dalszym ciągu. Stan wody w Krakowie o godz. 8 wynosił 552 cm ponad poziom normalny. Najgroźniej przedstawia się dalej sytuacja pod Szczucinem, gdzie wały na Wiśle poczęły przesiąkać. Pod Lubaszem wał przemaka w połowie wysokości na przestrzeni około 300 m. W razie przerwania wału cała północno-wschodnia część powiatu Dąbrowskiego zostałaby zalana. Na pomoc zagrożonej ludności, która po całonocnej pracy nad umocnieniem wału jest fizycznie wyczerpana, wysłano oddziały wojskowe.

Obecnie w Szczucinie znajdują się 24 pontony i 185 ludzi z Krakowa, dwie kompanje saperów z pontonami z Dębicy i jedna kompanja z pontonami zabranemi dla Mielca. Część pontonów będzie podholowana motorówkami. W powiecie wadowickim stwierdzono zalanie 200 domów w 10 gminach.

Szaleństwo Skawy

Kraków, 19. 7. Z fal Dunajca uratowany został inwalida, poseł na sejm Łobodowski, który siedząc na dachu, wystrzałami dawał znać o swem tragicznem położeniu.

Rytro jest zalane wodą a poszczególne wille pływają w wodzie. W Żegiestowie całe domy są poprzewracane prądem wody. Miasteczko Łącko jest całe pod wodą. Na linji Nowy Sącz—Marcinkowice szyny kolejowe wiszą w powietrzu. Woda obecnie opada, ale są sygnalizowane nowe deszcze.

Skawa, płynąca normalnie na odcinku wzdłuż toru kolejowego, poczynając od Suchej wystąpiła i rozlała się na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych, torując sobie nowe koryto w kierunku Tarnawy Dolnej, płynąc wartkim prądem przez gościniec. Woda na gościńcu osiągnęła ponad 80 cm. W samej Suchej pod wodą jest około 10 domów, przeważnie parterowych. Woda zniszczyła zasiewy i zagony z ziemniakami oraz duży ogród owocowy hr. Tarnowskiego. Również Stryszawa, która wezbrała, zalała w Suchej cały plac targowy. Skawa wystąpiła z brzegów i zalała wieś Zebrzyce. Z pod mostu zebrzyckiego w strony Tarnawy Dolnej rzeka rozlała się na przestrzeni 3 i pół km.

Dowóz żywności

Kraków, 19. 7. W ciągu dnia dzisiejszego wypłynęło Dunajcem 5 pontonów z żywnością dla mieszkańców Czorsztyna, Krościenka, Stromowiec Niższych i Wyższych oraz Szczawnicy.

W Zakopanem potok Bystry wyrządził znaczne szkody, podmywając 3 mosty, znosząc całkowicie 3 domy oraz zagrażając kilku pensjonatom i elektrowni. Szkody wynoszą setki tysięcy zł. Również Biały Dunajec, który płynie doliną Kościeliską, zerwał most i kładki oraz zagroził dzielnicy Kamieniec, odcinając szpital.

Ludność na dachach

Kraków, 19. 7. Dziś w południe z Grzegórzek odpłynęły dwie motorówki krakowskiej straży pożarnej, holując pontony z wojskiem do Szczucina. W Szczucinie na dachach domów czeka na pomoc przeszło 800 ludzi. Pomoc dotrze do nieszczęsnych ofiar około godz. 4-tej popołudniu.

W Wadowickiem

Wadowice, 19. 7. Na Skawie woda zaczęła na nowo opadać. Z Makowa sygnalizują opad wód i częściowe wypogodzenie. Przelotne deszcze jednak jeszcze padają. Most na Skawie uszkodzony, zaś między Białą a Juszczyną podmyty.

Sytuacja na Wiśle nadal poważna.

(Dalszy ciąg na stronie 3)

Matka zaniemówiła na widok trupa córki.

Wieśniak zabił motyką ukochaną.

Z Rohatyna donoszą:

W miejscowości Hrehorów (pow. Rohatyn) rozegrała się ponura tragedja miłosna, którą spowodowała ślepa zazdrość. Od pięciu lat kochał się Paweł Marciniak w najpiękniejszej dziewczynie we wsi Annie Biryl, nie ciesząc się jednak jej wzajemnością. Do pięknej bowiem Anny zalecało się wielu miejscowych i zamiejscowych młodzieńców.

Zakochany Marciniak cierpiał wiele spowodu nieodzwajemnionej miłości swej ukochanej, o czem

szeroko opowiadał we wsi.

Często też dochodziło do scysyj i bójek między Marciniakiem a jego rywalami. Z biegiem czasu jednak Anna zrozumiała miłość Marciniaka. Poczęła się z nim częściej widywać mimo sprzeciwu rodziców. Ostatnio uważano ich za nierozerwalną parę zakochanych. Szczeście miłosne Marciniaka nie trwało jednak długo. Ukochanej jego bowiem począł się w ostatnim miesiącu oświadczać swemi uczuciami zamożny parobek wiejski. Znajomi Marciniaka, donosili mu, że ukochana jego zdradza go coraz bardziej. Wściekły z zazdrości Marciniak oświadczył: „Nie bójcie się, ja już tej sprawie koniec położę“!

Nastąpiła tragedja. Do pracującej w polu Birylówny zbliżył się Marciniak, czyniąc jej wyrzuty, na które ona odpowiedziała, że nigdy nie traktowała

jego miłości poważnie.

Słowa te wyprowadziły z równowagi Marciniaka, który w trakcie wymiany słów wyrwał dziewczynie z rąk motykę.

W zapalczywej pasji ugodził ją po chwili tem narzędziem w skroń. Birylówna padła na ziemię w kałuży krwi, krzycząc przeraźliwie. Pracujący w polu chłopi przybyli na pomoc, która okazała się spóźnioną, w kilka chwil później Birylówna

wyzionęła ducha.

Marciniak, natychmiast po zamachu — uciekł. Rozpoczęto za nim energiczne poszukiwania. W trzy godziny później znaleziono go w odludnem miejscu martwego, w kałuży krwi. Popełnił on samobójstwo, oddając do siebie kilka strzałów z karabinu, własnej roboty. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb obu ofiar tragicznej miłości.

Matka zamordowanej na wiadomość o tragicznym wypadku zaniemówiła. Odzyskała dopiero mowę na widok przyniesionych . zwłok córki. Część ludności domaga się, pochowania obok siebie ofiar tragedji.

Zgon po spożyciu kawałka śledzia.

Zagadkowy wypadek we Lwowie.

Lwów, 20 lipca. — W mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi 20, zmarł nagle wśród objawów gwałtownego zatrucia, murarz i dozorca tej realności 55-letni Karol Majger.

Denat rano na pierwsze śniadanie spożył

kawałek śledzia,

którego zakropił jedną ósemką litra wódki. Bezpośrednio potem dostał kurczów i stracił przytomność. Domownicy wezwali natychmiast lekarza, który po przybyciu na miejsce stwierdził już śmierć Majgera, nie zdoławszy ustalić przyczyny.

Również przybyły lekarz dzielnicowy nie ustalił przyczyny nagłego zgonu i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej, dla przeprowadzenia sekcji. Organa policyjne zabezpieczyły dowody rzeczowe, a mianowicie dwa kawałeczki śledzia i resztki wódki.

San Francisco



ognisko ostatniego strajku w Ameryce.

Główne wygrane

W 3-cim dniu ciągnienia.

Zł. 200.000 — 135613
Zł. 50.000 — 113796
Zł. 20.000 — 163283
Zł. 15.000 — 10975 71722
Zł. 10.000— 70323
5.000 — 101438 151355
Zł. 2.000 — 84726 138028 152995
Zł. 1.000 — 58270 53392 70188 168978.
Zł. 500 — 28110 66484 69170 98010 122427 122792 168110
Zł. 400 — 12764 27330 28521 23248 31071 32476 79712 86050 103611 10264[illegible] 105699 110047 114581 115140 142960
Zł. 250 — 4126 6569 7817 10625 13525 10169 21507 21685 30936 39645 45106 [illegible]5929 62414 73341 73623 76131 8204[illegible] 91228 112780 117279 120746 12142[illegible] 129560 135193 139220 144749 140216 147849 140064 152224
Po 200 zł. — 11065 13816 19577 1591[illegible] 20014 21530 25629 33552 47364 50620 53879 55894 59643 63447 65086 70434 70227 74770 78039 81495 80555 88286 89446 94267 95820 96632 96658 100304 100915 108362 108138 109521 112832 111849 114571 117269 122727 12931 131570 133745 131262 143592 147011 148840 149402 152085 152861 155316 166928 169161 169396.

Ponure odkrycie wieśniaka.

TRUP PORWANEGO UCZNIA W ZBOŻU.

Kto zamordował Józia Chudobińskiego?

Zgierz, 20.7. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych komenda policji powiatowej w Łodzi otrzymała telefoniczny meldunek o znalezieniu na terenie gminy Brużyca Wielka rozkładających się zwłok młodego chłopca.

Nie ulegało wątpliwości, iż dzięki przypadkowi natrafiono

na ślad jakiejś zbrodni.

Na miejsce udał się specjalny oddział policjantów, którzy przystąpili do dochodzenia.

Na ślad natrafiono w następujących okolicznościach.

Stefan Krupiński, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Piaskowiec-Pienki, gminy Brużyca Wielka, powiatu łódzkiego, kosząc żyto znalazł w zbożu około godziny 5 popołudniu zwłoki w stanie całkowitego rozkładu. Głowa znajdowała się w odległości

kilku metrów od tułowia.

Przerażony dokonanem odkryciem wieśniak zaalarmował niezwłocznie policję, która już po upływie kilkunastu minut znalazła się na miejscu.

Udało się stwierdzić tożsamość zwłok.

Na oddzielonej od tułowia głowie znajdowała się czapka szkolna. Wewnątrz czapki, na obwodzie ze skóry znaleziono następujący napis:

„Józef Chudobiński, uczeń klasy IVa“.

Odrazu stało się jasnem, że odnaleziono zwłoki 11-letniego Chudobińskiego, ucznia szkoły powszechnej, zamieszkałego w Zgierzu przy ulicy Aleksandrowskiej 11.

Chudobiński, przed przeszło dwu miesiącami zaginał w zagadkowych okolicznościach. Chłopiec wracał mianowicie ze szkoły i na ulicy zatrzymany został

przez dwóch mężczyzn,

którzy prosili go o wskazanie drogi do Lućmierza.

Chudobiński chętnie zadośćuczynił prośbie owych mężczyzn i poszedł z nimi, aby wskazać im właściwą drogę. Od tej pory po chłopcu zaginął wszelki ślad.

Wiadomość o ponurej zagadce pól wsi Piaskowice - Pieńki, przedostała się lotem błyskawicy do Zgierza, gdzie zrobiła kolosalne wrażenie.

Wiadomość o odnalezieniu zwłok jedynaka okropne wrażenie wywarła zwłaszcza na rodzicach Chudobińskiego. P. Chudobińscy niezwłocznie udali się do Piaskowic. W zwłokach trudno było cokolwiek rozpoznać. Z całego tułowia opadło bowiem już ciało, i miejscami widać było kości. P. Chudobińscy rozpoznali zwłoki synka jedynie po czapce (wewnątrz której był napis) oraz

po inicjałach „J. Ch.“

na szczątkach bielizny.

Rozpacz rodziców nie ma granic. P. Chudobińska kilkakrotnie mdlała.

Oddzielona od tułowia głowa, wskazuje na to, że ma się do czynienia z potworną zbrodnią dokonaną na osobie 11-letniego ucznia.

Czy tak jest w istocie, wykaże niewątpliwie sekcja lekarska, której poddane zostaną znalezione zwłoki.

Szczątki ucznia Józefa Chudobińskiego, zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia specjalnej komisji sądowo - lekarskiej.

SŁYNNY REKORDZISTA W WIEZIENIU.



Słynny rekordzista angielski Kaye Don, skazany został na 4 miesiące aresztu za spowodowanie wypadku w czasie jazdy, kiedy to zabił się jego mechanik.

Zepsute pudełko szprotek.

Rewizja w sklepie spożywczym.

Z Bydgoszczy donoszą:

W sprawie zatrucia sardynkami Franciszka Kledzika w Bydgoszczy władze przeprowadziły drobiazgowe śledztwo.

W świetle tych dochodzeń ustalono, że Franciszek Kledzik zatrudniony był jako robotnik u właścicielki handlu spożywczego p. Franciszki Grzegorskiej, od której otrzymał zepsute szproty celem **wyrzucenia ich.**

Tragicznie zmarły młodzieniec, w którego domu panowała nędza, nie wyrzucił psujących się ryb, lecz zabrał je do domu. gdzie spożyła je rodzina Kledzików. Sardynki nabyte były w składzie spożywczym Felicji Hojek z Bydgoszczy. gdzie przeprowadzono rewizję i zatrzymano 8 puszek szprot do dyspozycji władz sądowych Tak przedstawia się tragiczna niezwykle sprawa Kledzika w świetle faktów ustalonych przez władze sądowe i policyjne.

Rodzice Kledzika, którzy również ciężkiemu ulegli zatruciu, przychodzą obecnie szybko do zdrowia. Jest nadzieja, że zatrucie to nie pozostanie [illegible]

Dlaczego maturzysta zastrzelił tercjana...

Śmierć za niedoręczenie listu.

Z Tarnopola donoszą:

W toku przesłuchania zabójcy tercjana Seminarjum TSL. Kulpy absolwent Materna podał, że motywem była zemsta osobista! Kulpa miał się odnosić do niego nietaktownie, a raz nie doręczył mu listu

od brata z Wiednia.

Miało też dochodzić miedzy nimi do różnych sprzeczek w związku z kramem szkolnym. Materna jako uczeń odznaczał się dobrym charakterem i zdolnościami. Maturę seminaryjną zdał z postępem dobrym.

Franciszek Kulpa, b. kapral I. brygady legjonów, kawaler Krzyża Niepodległości i 4-krotnego Krzyża Waleczności, l. 45, osierocił żonę i troje dzieci.

Powódź

Po przerwaniu wałów Wisła zalała przyczółki Spytkowice, Lipową, Łączyny i Chrząstowice. Również zalana jest część Jaśkowic.

Pociągi ruszają

Egzamin zgoła niezwykłej sprawności zdało onegdaj i wczoraj ministerstwo komunikacji na terenach objętych powodzią. Dzięki sprężystej akcji i znakomitej organizacji pracy już wczoraj uruchomiono cały szereg ważnych linji kolejowych, które łączą najbardziej uczęszczane uzdrowiska małopolskie, bądź też szereg większych miast.

Wczoraj ruszyły normalnie pociągi na następujących linjach:

Kraków — Dziedzice — Bielsko — Żywiec — Sucha — Chabówka — Nowy Targ i Biały Dunajec. Chabówka — Mszana Dolna — Tymbark. Nowy Sącz — Tarnów, z przesiadaniem na rzece Kamienicy w miejscowości Rytro. Kraków — Biadoliny, Krynica — Nowy Sącz.

W dalszym ciągu pozostają unieruchomione, bądź spowodu zalania torów, bądź też wskutek naprawiania: Biadoliny — Tarnów, Spytkowice — Wadowice — Sucha, Tarnów — Szczucin, Spytkowice — Zator, Biecz — Jałso, Tymbark — Nowy Sącz, Strzyżów nad Wisłoką — Rzeszów, Mszyna — Orłów, Kalwarja — Klepa Górna, Wielkie Drogi — Brzezice.

Uruchomienia części tych linij należy się spodziewać lada chwila, bowiem wobec ustalenia pogody na terenie całego województwa krakowskiego i wobec gwałtownego spadku wód w rzekach górskich, prace nad naprawą torów i mostów są podejmowane na całej linji.

Wylew na Słowaczyźnie

Praga, 19. VII.

Miejscowości położone na południowych zboczach Tatr i Beskidu nawiedzone zostały katastrofą powodzi.

Rzeka Bela wyżłobiła sobie nowe koryto. Pod miejscowością Cinnova wzburzone fale zerwały most. W środę miejscowość Glacec znalazła się pod wodą.

Niebezpieczeństwo minęło

Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim wobec ustania deszczów znacznie się poprawiła. Niebezpieczeństwo powodzi, zdaje się, minęło. Drużyna ratownicza w liczbie 65 ludzi, wzmocniona drużyną O. D. R. złożoną z 50-ciu osób, pracowała wczoraj w nocy bez przerwy nad umocnieniem zagrożonych wałów po prawym brzegu Wisły w miejscowości Zarzecze w powiecie bielskim. Ogółem wzmocniono wały na przestrzeni blisko 1 km. Od północy ze środy na czwartek woda na Wiśle i dopływach stopniowo opada, zmniejszając coraz bardziej obawy wylewu.

Z Zawiercia donoszą, iż trwające od kilku dni ulewne deszcze i gwałtowne burze wyrządziły dość znaczne szkody w Zawierciu, mieście i w powiecie. Zżęte zboże i siano znajdowały się wczoraj częściowo pod wodą.

Harce piorunów

Podczas burzy, która przeszła wczoraj popołudniu nad Zagłębiem piorun uderzył w kilka domów. M. in. w Niwce piorun wpadł do domu, zajmowanego przez skautów. 6 skautów zostało rażonych piorunem, w tem jeden ciężko. Ciężko rannego niejakiego Stanisława Tępkowskiego musiano przewieźć do szpitala.

Wczoraj popołudniu wpadł w czasie szalejącej burzy piorun do mieszkania Stanisława Knapika w Zagórzu, raniąc ciężko jego żonę oraz 6-letnią córeczkę. Po udzieleniu im pierwszej pomocy obie ofiary burzy przewieziono do szpitala.

Młynek w gębie

Anna Sudler, zamieszkała w Chorzowie przy ul. 3-go Maja 31, ma znowu doniesienie o prowokacje, jakich się dopuszcza wobec ludności polskiej. Niezbyt dawno temu w swej babskiej pasji wygadywała niestworzone rzeczy na Związek Powstańców a ostatnio kazała swej córce wołać prowokująco „Heil Hitler". Tymczasem nastąpi tylko „Unheil Sudler", co wygłosi niebawem odpowiednia osoba.

—o—

Adamowicze będą w Katowicach!

przylatują 2 sierpnia

Jak nas informuje Okręg Wojewódzki Śląski LOPP, w dniu 2 sierpnia o godz. 16-tej przewidziany jest przylot Braci Adamowiczów na lotnisko w Katowicach. Równocześnie oprócz zwycieskiego samolotu Braci Adamowiczów wyląduje również awionetka R. W. D. 5, na której w roku ubiegłym mfr. Skarzyński dokonał niezwykle śmiałego lotu przez Atlantyk.

Samoloty powyższe wystawione będą na lotnisku katowickiem na widok publiczny i dostępne będą dla najszerszych warstw społeczeństwa. W dniu 2 sierpnia przewidziany jest silny napływ publiczności na Katowic, która weźmie udział w powitaniu i przyjęciu bohaterskich lotników.

Z inicjatywy Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego LOPP zawiązał się Komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie przyjęcia lotników przez społeczeństwo śląskie. Nadto Komitet mieć będzie za zadanie drogą zbiórek dobrowolnych ofiar społeczeństwa zdobycie funduszów, które umożliwiłyby zakupienie wspomnianych powyżej samolotów dla przyszłego Muzeum Lotnictwa Polskiego.

Bracia Adamowicze pozostaną na Śląsku do dnia 4 sierpnia, poczem odlecą przez Częstochowę do Warszawy. Społeczeństwo śląskie weźmie niewątpliwie jaknajliczniejszy udział w powitaniu bohaterskich lotników. Dla wygody publiczności z Rynku i z przed dworca w dniu 2, 3 i 4 sierpnia wprowadzona będzie na letnisko regularna komunikacja autobusowa.

Redukcje

Dyrekcja Huty Pokoju zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na trzymiesięczne urlopowanie 130 robotników. Wniosek swój dyrekcja umotywowała brakiem zamówień.

Ogród Geheimrata Willigera

przejdzie na własność miasta?

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu miasta Katowic uchwalono zakupić płyty betonowe dla boiska miejskiego W. F. i P. W., pozatem postanowiono zakupić różnego rodzaju materjał budowlany w związku z przedłużeniem przewodu wodociągowego na kilku ulicach oraz materjał budowlany dla robót kanalizacyjnych w dzielnicy Dąb. Postanowiono nadto kosztem Magistratu zainstalować centralne ogrzewanie Gimnazjum żeńskiego przy ul. 3-go Maja.

Jednocześnie Magistrat uchwalił powiększenie obecnego targowiska przez przybranie placu względnie ogrodu zamkowego. Ogród ten obecnie jest rumowiskiem i Magistrat przyczyni się do upiększenia tego placu i do powiększenia targowiska. Większa ilość handlarzy uzyska przez to możność zarobkowania.

Wizyta kasiarzy spaliła na panewce

Z Cieszyna donoszą: W dniu dzisiejszym wywiadowcy policji śledczej przybyłych tu na gościnne występy z Warszawy, Marjana Piotrowskiego i Judkę Zmurkiewicza. Przy obu przytrzymanych znaleziono bogaty arsenał narzędzi do prucia kas. Dotąd nie ustalono, gdzie ci kasiarze planowali się dobrać. Po ukończeniu dochodzeń przekazani zostaną do dyspozycji prokuratury.

Wypełniona po brzegi galerja przysłuchiwała się obradom komisarycznej Rady Miejskiej Chorzowa

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Nowaka odbyło się pierwsze posiedzenie komisarycznej rady miejskiej w Chorzowie. Na wstępie pierwszy burmistrz miasta Spaltenstein wprowadził w urząd mianowanych przez wojewodę śląskiego za zgodą Śląskiej Rady Wojewódzkiej członków komisarycznej Rady i odebrał od nich ślubowanie. Przy tej okazji p. burmistrz Spaltenstein podniósł, że głównym celem rady miejskiej będzie praca dla dobra miasta. Zkolei wygłosił przemówienie przewodniczący rady dr. Nowak, poczem odbyły się wybory sekretarzy i ich zastępców, członków wydziału przygotowawczego i niepłatnych członków magistratu w liczbie 10.

Zkolei przystąpiono do wyboru rady Komunalnej Kasy Oszczędności oraz dwóch członków komisji rewizyjnej tejże kasy. Posiedzenie komisarycznej rady miejskiej wzbudziło wielkie zainteresowanie ludności, czego dowodem była wypełniona szczelnie galerja.

Tragiczna śmierć chłopca

Na drodze polnej za szpitalem wojskowym w Katowicach uwiesił się przejeżdżającej furmanki 10-letni Józef Murański. Skutkiem nagłego szarpnięcia chłopiec spadł z zaimprowizowanego siedzenia i odniósł tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, że w wyniku ich zmarł w godzinę po wypadku.

Polityczny proces monstre odbędzie się niebawem we Wrocławiu

Z Śląska Opolskiego donoszą: Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Wrocławiu rozpocznie się 26 lipca br. sensacyjny proces o zdradę stanu. Miejsce na ławie oskarżonych zajmie wybitny niemiecki działacz komunistyczny Artur Thiele i 55 współoskarżonych. Akt oskarżenia zarzuca im zdradę stanu oraz spowodowanie głośnych zajść w Niesky w latach 1932 i 1933. Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniach śledczych lub w obozach koncentracyjnych.

Marki pojechały na wózku

Sara Rak z Bytomia zgłosiła policji, że ostatnio dała niejakiemu Józefowi Chowańskiemu z Wielkich Piekar (Jana 12) wózek oraz wiekszą sumę w markach niemieckich, za które miał zakupić partję towaru. Ponieważ wymieniony mimo upływu kilku dni nie zgłasza się, zachodzi podejrzenie sprzeniewierzenia.

Nieproszeni goście

na wizytach w mieszkaniach i ogrodach „Pończocha" nie jest kasą

Ostatnio, gdy szereg właścicieli ogródków działkowych rozkosząje się owocami swej pracy — ogródki te dorocznym zwyczajem odwiedzają nieproszeni znawcy i spólnicy cudzej pracy. Ostatnio takiego gościa miał w Chorzowie Paweł Widera (Narożna 19), którego ogródek przy ul. Bytomskiej uległ splądrowaniu. Nieznany gość znalazł nietylko zapasy, ale też garderobę, leżak i t. d.

Onegdaj w oknie wystawowem zakładu fryzjerskiego Agnieszki Wróblowej w Orzegowie wybito większej wartości szybę. Byłby to nie nie znaczący wypadek, gdyby nie wielce uzasadnione podejrzenie, że czynu tego dokonano na tle zawiści konkurencyjnej.

Znowu jeden z tych, co lubią zwiać się i znikać incognito — wlazł przez otwarte okno do mieszkania Ludwika Wycieślika i Wiktora Sowskiego w Kochłowicach i skradł 770 zł, 25 Rm i 2 obrączki ślubne z monogramem W. L. i B. K.

Okazuje się, że są jeszcze pieniądze, o których nie wie ani komornik ani wierzyciele ani nawet przyjaciele ogołoconych z tej gotówczki.

Po wyważeniu drzwi do mieszkania restauratora Wiktora Hericha z Załęża włamali się również niewyśledzeni sprawcy i zabrali na jego szkodę 250 dolarów amerykańskich w banknotach od 5—20 dol. am., 500 zł. 20 Rm w złocie, 4 złote pierścienie z brylantami, 2 złote zegarki męskie, złoty zegarek damski i srebrną papierośnicę łącznej wartości 5000 zł.

Kradzież ta, to jeden z wielu namacalnych przykładów, jaki jest los tych ciułaczy, co trzymają swoje oszczędności w kufrze, sienniku, w piecu lub na strychu.

Do piwnicy domu przy ul. Marszałka Piłsudskiego 9 w Katowicach a następnie po wybiciu otworu w suficie dostali się do składu wyrobów tytoniowych Roberta Kusza niewyśledzeni sprawcy i skradli papierosów różnych sort, blankietów wekslowych, zegarków męskich i damskich, kolczyków i pierścieni łącznej wartości około 1000 zł.

Wypadek górnika

W kopalni „Konkordia" w powiecie Zabrskim, na Śląsku Opolskim, oberwały się masy węgla ze stropu. Ofiarą wypadku padł robotnik Franciszek Brzoza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Demon ruchu

zbiera swoje żniwo
kronika wypadków

Onegdaj na ul. Król.-Huckiej w Lipinach najechał motocyklista Edward Maj (Średnia 3) na rowerzystę Ludwika Głowacza z Rudzkiej Kuźnicy. W następstwie wypadku Głowacz doznał poważnego okaleczenia lewej nogi oraz ogólnych obrażeń, zaś pojazdy uległy zniszczeniu.

Na szosie Żyglin—Ostroglice najechał w dniu wczorajszym samochód Śl. 3430, kierowany przez szofera Roberta Janotę, na stojący motocykl Z. 18695, należący do Romana Sieragowskiego z Warszawy (Wspólna 61). Motocykl został uszkodzony, zaś samochód stoczył się do rowu, uderzając przytem o przydrożne drzewo. W następstwie tego samochód uległ uszkodzeniu, a z jadących w nim osób została poraniona odłamkami szkła Anna Pawleta. Winę wypadku ponosi motocyklista, stojący nieprzepisowo po lewej stronie szosy.

Na skrzyżowaniu ulic Bytomskiej i Jana w Chropaczowie zderzył się wśród histerycznych okrzyków przestraszonej publiczności ambulans pocztowy z tramwajem, zdążającym z Łagiewnik do Lipin.

Jak z wielkiej chmury mały deszcz, tak tutaj mimo wielkiego krzyku skończyło się jedynie na lekkiem uszkodzeniu ambulansu, którym jakoś źle kierował Emanuel Makselon, zresztą bardzo dobry szofer. Po spisaniu protokołu zadowoleni kierowcy ruszyli motorami każdy w swoją stronę, a publiczność długo omawiała, co mogłoby nastąpić gdyby...

Amatorzy żelaza
osiędą za kratą

W ostatnich czasach na szybie Marji w Chorzowie-Pniaki nieznani sprawcy dopuszczali się systematycznie kradzieży żelaza. Po długotrwałem śledzeniu ustalono wreszcie, że jest to dzieło Ernesta Sobiegoła z Łagiewnik Śl. oraz mieszkańców Chorzowa Ludwika Nowaka i Alojzego Prędkiego (Jana 23). Ujawniono również paserów, oddawna znanego policji Ryszarda Dziadka (3-go Maja 11), Jadwigę Wróbel (Bytomska 53) oraz Alfonsa Kruegera (Ks. Ficka 10). Na wszystkich skierowano doniesieni do Sądu.

Niedoszły wisielec

W dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo w mieszkaniu swem przy ul. Kościuszki w Katowicach 45-letni Jan Ulman, wieszając się na pętli ze sznura, umocowanej na haku. Zawezwana pomoc zdołała Ulmana doprowadzić do przytomności. Przyczyny samobójczego kroku dotąd nie ustalono.

Umysłowo chory łowił ryby
i w wodzie znalazł śmierć

W Gierałtowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 16-letni Maksymiljan Pindur z Gierałtowic. Mianowicie Pindur, który jest umysłowo upośledzony, dnia wczorajszego wybrał się na połów ryb do pobliskiego stawu i utraciwszy przytomność utonął. Mimo natychmiast wszczętej akcji ratunkowej udało się tylko zwłoki Pindura wydobyć. Odstawiono ie do szpitala gminnego.

Amator „godzin"
będzie je liczył w areszcie

W ciemnej ulicy Werbera w Lipinach przystąpił nieznany osobnik do palącego papierosa Pawła Pszyki (Kolejowa 7), od którego poprosił ognia. Był to jednak zawodowy kieszonkowiec, który za grzeczność wywdzięczył się wyciągnięciem cennego zegarka. Traf chciał, że poszkodowany nader szybko zorjentował się, komu zawdzięcza stratę i rychło doniósł o tem policji. Podjęty natychmiastowy pościg uwieńczony został ujęciem sprawcy w osobie Franciszka Warzechy ze Świętochłowic, przy którym znaleziono skradziony zegarek.

Morderca Marty Ćwielong
stanie niedługo przed sądem

Śledztwo w sprawie Wincentego Niespora z Chorzowa, który, jak w swoim czasie obszernie donieśliśmy, w trakcie kłótni zasztyletował dnia 1-go czerwca Martę Ćwielong, zostało już ukończone. W dniach najbliższych oskarżonemu zostanie doręczony akt oskarżenia, poczem po prawomocności aktu oskarżenia Sąd okręgowy wyznaczy termin rozprawy głównej.

Ofiara postępu
Starzec nie mógł zrozumieć ducha czasu i popadł w konflikt z prawem

Ciągle niezadowolenie z działalności naczelnika gminy Dziuby z Szczygłowic wykazywał od szeregu lat 73-letni rolnik Jan Fojcik. Nie mógł on się pogodzić z tem, by na koszt gminy budowano i przeprowadzono renowację ulic. Widział on w realizowaniu tych budów wielkie obciążenie obywateli.

To też niejednokrotnie wnosił zażalenia do Starostwa i do Województwa, które oczywiści po zbadaniu i stwierdzeniu niesłuszności zarzutów odrzucono.

Fojcik nie zaprzestał jednak ataków przeciwko naczelnikowi gminy i ostatnio wystosował zażalenie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, w którem zarzucał naczelnikowi Dziubie nadużycia.

Tym razem naczelnik gminy poczuł się dotknięty i sprawę skierował do sądu. W dniu wczorajszym Fojcik stanął przed sądem okręgowym w Rybniku pod zarzutem fałszywego obwinienia naczelnika gminy o nadużycia. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 4 tygodnie aresztu.

Prawdopodobnie po tej nauczce Fojcik zaprzestanie się żalić i zrezygnuje z chęci utrzymania gminy Dziuby na poziomie urządzeń i zwyczajów z tamtego stulecia.

Sport

W ub. niedziele miały się odbyć w Miejskim Zakładzie Kąpielowym w Katowicach zapaśnicze eliminacje, celem wyłonienia reprezentacji na mecz międzypaństwowy Polska — Rumunja, który odbędzie się 27-go bm. w Bukareszcie. Do eliminacji stawili się jednak tylko zapaśnicy śląscy, tak, że kapitan Polskiego Związku Aatletycznego, p. Gałuszka, był zmuszonym zestawić skład bez eliminacji. (Kolejność wag): Ruda (Śl), Dworok (Śl), Bajorek (Kraków), Rejniak (Warszawa), Gałuszka i Gwóźdź (Śl), oraz Nigryn (Kraków). Z ekspedycją wyjeżdża prezydent miasta Katowic dr. Kocur. Dotąd brak jednak jeszcze paszportów.

Mocny Pilarek

Teofil Pilarek z Szopienic w godzinach wieczornych zatrzymany został na ulicy przez posterunkowego pod zarzutem popełnienia kradzieży. Gdy posterunkowy wezwał go do udania się z nim na odwach, Pilarek rzucił się na niego i powalił na ziemie, zamierzając go pobić.

Posterunkowemu przybyło na pomoc dwóch przechodni. Również i tych Pilarek ubezwładnich, chcąc zbiec. W międzyczasie posterunkowy odzyskał przytomność i oddał za zbiegiem kilka strzałów, raniąc go lekko w prawa nogę.

Na odgłos strzałów wybiegli na ulicę Marcin Pilarek, Paweł Pyplacz i Józef Niemiec, którzy obrzucili posterunkowego gradem kamieni i zaopiekowali się rannym, uniemożliwiając przez to aresztowanie Teofila Pilarka.

W dniu dzisiejszym wszyscy zajęli miejsca na ławie oskarżonych. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał Teofila Pilarka na 2 miesiące, Marcina Pilarka na 1 miesiąc, Pawła Pyplacza i Józefa Niemca po 6 miesięcy więzienia.

EPILOG GŁOŚNEJ SPRAWY.
SYNOWIE DOBRYCH RODZIN.
WIECZNE PIÓRO JAKO JEDYNY ŁUP ZBRODNIARZY.

Bukareszt, w lipcu.

W ubiegłym tygodniu rozegrał się przed sądem w Bukareszcie epilog głośnej sprawy, o której w swoim czasie doniosły dzienniki: w kwietniu biężącego roku zamordowano posła Popovici, liczącego zaledwie czterdzieści lat, jednego z najbardziej wziętych adwokatów Rumunji. Zbrodni dokonali zamaskowani złoczyńcy nocą w willi Popovici'ego, w obecności małżonki ofiary, która ze swemi mordercami stoczyła krótką lecz bezskuteczną walkę.

Zrazu nie wiedziano, czy chodziło o zbrodnię politycznej natury, czy też o zabójstwo w celach rabunkowych. Śledztwo toczyło się czas jakiś w rozmaitych kierunkach i zupełnie bezowocnie. Po trzech tygodniach dopiero nastąpił w sprawie zwrot nieoczekiwany: sędzia bukareszteńskiego sądu odwoławczego pewnego dnia zatelefonował do policji, zawiadamiając ją, że

sprawcą mordu jest syn jego,

siedemnastoletni Piotr Dinescu, wychowaniec szkoły średniej. Chłopiec pod wpływem wyrzutów sumienia złożył ojcu swemu szczegółowe zeznania, wobec czego ten, jako sędzia, czuł się w obowiązku sprawę oddać w ręce władz. Wspólnikami Piotra Dinescu byli: syn profesora matematyki Jan Rascanu, również młodzieniec siedemnastoletni, oraz trzynastoletni Piotr Grigoriu, syn emerytowanego pułkownika.

Sprowadzeni na miejsce zbrodni mło dzieńcy szczegółowo opisali sam fakt zabójstwa, jak i poprzedzające go okoliczności.

Rascanu, jako krewny posła Popovici, obznajmiony był dokładnie z warunkami jego życia, jak i rozkładem mieszkania. Nie obce mu też było, że poseł Popovici przechowuje kilka miljonów lei w swej kasie ogniotrwałej. Od Rascanu także pochodziła inicjatywa zabójstwa. W dzień mordu wszyscy trzej krążyli wpobliżu willi dla wyśledzenia wyjścia z domu małżonków Popovici, którzy wyszli na miasto, skąd

wrócili dopiero o północy.

W międzyczasie młodociani zbrodniarze udali się do domu dla przebrania się i nałożenia masek i rękawiczek, po czem uzbroiwszy się w rewolwery, **wrócili do willi około pierwszej w nocy.**

Otworzywszy drzwi wejściowe podrobionym kluczem, młodzieńcy przedewszystkiem skierowali się do gabinetu posła i tutaj, przy pomocy latarek, szukali pieniędzy w biurku i szafie, nie znalazłszy jednak nic.

Jeden z zbrodniarzy przywłaszczył sobie tylko wieczne pióro i na tem ograniczył się cały łup młodych awanturników.

W chwili, gdy wślizgnęli się do sypialni, torując sobie pociemku drogę do stojącej tutaj kasy ogniotrwałej, dr. Popovici, o którym sądzili, że nie wrócił jeszcze z miasta, wyskoczył z łóżka, rzucając się na jednego ze złoczyńców. Ten zaś zawołał: „Słówko jedno, a strzelę!" Popovici, mężczyzna wysoki i silny, wobec trzech młodzieniaszków nie przerażił się wcale, kontynuując swój atak, lecz w tejże chwili niemal padły trzy strzały, powalając posła. Walka rozegrała się tak błyskawicznie, że strzały dopiero zbudziły pania Popovici, która głośno zawołała ratunku.

Sprawcy zbrodni zdążyli jeszcze zbiec, zatrzasnąwszy drzwi za sobą.

Policja przy rewizji w domach zbrodniarzy u wszystkich trzech znalazła liczne powieści kryminalne, w których opisy zbrodni podkreślone były czerwonym ołówkiem. Wszyscy trzej zeznali, że myśl o zbrodni zrodziła się w ich umyśle pod wpływem lektury po wieści sensacyjnych.

Na podstawie tych zeznań minister oświaty w Rumunji, wzbronił uczniom odwiedzania kin bez zezwolenia władz szkolnych. Do rodziców wystosowano odezwę o surowy nadzór nad lekturą młodzieży.

Wszyscy trzej zbrodniarze, synowie dobrych rodzin, złożyli przed sądem skruszone wyznanie winy. Dinescu, jako główny wykonawca mordu, skazany został na dwanaście lat więzienia, Rascanu na dziesięć, a Grigoriu, jako niebiorący udziału w zabójstwie, na trzy lata — lata straconej młodości, drogą ce ,e jednego wiecznego pióra.

RADJO

Katowice. — Piątek, 20 lipca 1934. 6,30—7,40 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10—13,55 Koncert. 15,55 „Z rynku pracy". 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17,00 Audycja dla chorych. 17,30 Koncert popularny. 18,00 Reportaż. 18,1 Recital śpiewaczy. 18,30 Muzyka. 18,4 Pogadanka o Challenge'u. 18, Rozmaitości. 19,00 Odczyt. 19,15 Muzyka. 19,50—19,55 Wiadomości sportowe. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 „Szrynka pocztowa techniczna". 20,22—21,15 Koncert symfoniczny. 22,05 Feljeton. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Trzy gwiazdy lekkoatletyki.



Mauermeyer, Wajsówna i Link, które osiągnęły świetne wyniki w meczu Polska—Niemcy.

CHUSTKA NASIĄKNIĘTA KRWIĄ NAPOLEONA.

DOMEK PIĘKNEJ KREOLKI

Wizyta w Malmaison pod Paryżem.

Paryż, w lipcu.

Jest coś niesłychanie nudnego w opisie historycznych siedzib, tem bardziej, że każdy ze zwiedzających ogląda je innemi oczyma, a w sprawozdaniach dane sprowadzają się do suchej treści — wyliczenia pamiątek, jakie widzimy. Dlatego naogół wolimy nie podawać opisów miejsc historycznych, lecz niech wolno nam będzie zrobić wyjątek dla pałacu w Malmaison z dwojakich powodów: przedewszystkiem dlatego, że tutaj wyraźniej niż gdzieindziej odczuć można

gigantyczny cień Napoleona Bonapartego,

a następnie dlatego, że pałac Malmaison posiada wybitnego konserwatora w osobie p. Bourguignon, o którym rzec można, że stworzył tutejsze muzeum Napoleońskie w dzisiejszej jego postaci.

Przed objęciem stanowiska konserwatora Malmaison przez Bourguignona muzeum mieściło się na jednem tylko piętrze, gdy dziś mieści się w licznych salach, dwu piętrach, a kolekcje pamiątek z kilku setek wzrosły do tysięcy okazów.

Zaznaczyć trzeba, że energicznego konserwatora muzeum w jego usiłowaniach popierają wspaniałomyślni ofiarodawcy amerykańscy, nieżałujący pieniędzy, gdy chodzi o nabycie jakiejś pamiątki, mogącej ozdobić muzeum w Malmaison. W ten sposób przybył tutaj

„stół marszałków" (400.000 fr.)

portret Józefiny (100.000 fr.) po peregrynacjach z salonów wielkiej księżnej rosyjskiej poprzez ręce bolszewików, oraz kominek z czasów konsulatu. Skolei para magnatów angielskich dla uczczenia swych djamentowych godów nabywa od arcyksięcia Franciszka-Salwatora bibljotekę Napoleona, zabraną do Wiednia przez drugą małżonkę cesarza — Marję - Ludwikę, i ofiarowuje ją muzeum w Malmaison. Wszyscy składają się na to, by zebrać pamiątki po tej jedynej w historji świata postaci, a wszystkie zabytki, po dziwacznych odysejach składają się na odtworzenie atmosfery, w której w różnych etapach swego życia przebywał Napoleon.

Malmaison jako siedziba — poetycza, wdzięczna, delikatna i pachnąca — przedewszystkiem przypomina piękną Kreolkę — Józefinę, wdowę po gen. Beauharnais,

późniejszą małżonkę Napoleona,

którą kochał prawdziwie, lecz ze względów dynastycznych usunął ze swego życia, jakkolwiek zawsze wspominał ją melancholijnie.

Jednak zanim to nastąpiło, tutaj Napoleon w towarzystwie Józefiny, swej rodziny i swych generałów, spędził najpiękniejsze chwile swego życia, tu bawił się i tańczył ze swą pasierbicą, Hortensją de Beauharnais, późniejszą jego bratową i królową holenderską.

W ogrodzie Malmaison znajduje się jeszcze cedr, posadzony przez cesarzową Józefinę, pod którym przesiadywała często w nonszalanckiej pozie, w której uwiecznił ją Prudhon dla potomności.

Są ludzie, którzy odwiedzają Malmaison dla walorów swoistych, niezależnych od skupienia pamiątek napoleońskiej epoki. Istotnie podziwiać tu można piękne malowidła alegoryczne i ładne, stylowe meble. Wiele elegantek paryskich także przysyła tutaj swoich dekoratorów dla

skopjowania łazienki cesarza.

Jednakże trudno ograniczyć się do objektywnego zwiedzania rzeczy, bowiem każdy przedmiot nabiera znaczenia doniosłego. Interesują nietylko okazy, które stanowiły szczegóły bezpośredniego otoczenia cesarza, lecz w równym niemal stopniu zaciekawiają zwiedzających przedmioty, przypominające osoby bliskie jemu, a stanowiące, jak dowcipnie wyraziła się królowa Hortensja, „ogon tej komety".

Więc zwraca też uwagę jej pokój właśnie, gdy była jeszcze Hortensją de Beauharnais. Jest wzruszający w swej świeżości z masą pamiątek: klejnotami, chusteczkami, pończochami, szkatułkami, flakonikami do perfum itd.

Również pokój cesarzowej Józefiny jest pełen życia. Nie tchnie bynajmniej powiewem śmierci, atmosfera ciężką i ponurą podobnych rekonstrukcyj przeszłości. Zaciągnięte firanki tworzą miły półcień, jakby dopiero co poprawiła je ręka mieszkanki tego pokoju, w którym panuje nastrój tak intymny, że gość waha się na progu, by nie przeszkodzić jej w zajęciach... W wazonach rozkwitają świeże kwiaty, jakby przed chwilą ułożone

delikatną ręką.

Co do sal, poświęconych pamiątkom po cesarzu już pokój pierwszego konsula w Tiulerjach przedstawia się ciekawie, ale w t. zw. sali Napoleona widzimy najbardziej słynne pamiątki: łóżko polowe, które towarzyszyło mu wszędzie, wraz z resztą umeblowania — fotelem, składanym stołem i lichtarzami. Dalej jego notesy, zapisane własnoręcznie; chustka, nasiąknięta jego krwią, gdy został ranny pod Ratyzboną (Regensburgiem), w witrynach znajdują się wszystkie odznaki, ustanowione przez Napoleona, poczynając od orderu legji honorowej, a kończąc

na palmach akademickich.

Na parterze widzimy rekonstruowaną salę rady, w której Napoleon przyjmował swych ministrów i sztab, oraz bibljotekę z książkami, na oprawie których widnieje orzeł cesarski i połączone herby Napoleona i Marji - Ludwiki. W tych salach cesarz pracował i z nich wychodziły jego rozkazy.

Wkońcu na pierwszem piętrze, w niewielkiej sali, mieszczą się najbardziej wzruszające pamiątki z okresu wygnania cesarza na wyspie św. Heleny: łóżko polowe... prześcieradło, dwie wielkie latarnie, które paliły się w kaplicy, urządzonej na fregacie „Belle - Poule", którą przewieziono szczątki cesarza do Francji, oryginalna maska pośmiertna zdjęta przez dra Antommarchi'ego, książka rachunkowa, cesarza luneta jego, zegarek, talerze, nakrycia, kompresy, które nakładano mu na głowę podczas ostatniej choroby, koszula, jaką miał na sobie w dzień śmierci...

O tem, jakim nimbem jest otoczona pamięć Napoleona wśród rodaków, świadczą słowa konserwatora muzeum, Bourguignon, który zapewniał nas, że widział tutaj ludzi, padających na kolana wobec tych smutnych pamiątek po cesarzu.

Em.

BŁĘDNY RYCERZ

dróg i gościńców.

Juljusz Westerström, 73-letni starzec, który dwukrotnie był już uznany za zmarłego, wrócił ostatnio do rodzinnej wsi, ku ogromnemu zdziwieniu rodziny i przyjaciół w Westerström, który od dzieciństwa znany był ze swego zamiłowania do włóczęgostwa, odnaleziony został przez policję w Elodalen w Północnej Szwecji. W ciągu prawie pół wieku był on błędnym rycerzem dróg i gościńców, i włóczył się głównie w górskiej okolicy Norwegji, śpiąc pod gołem niebem.

Westerström jest synem wybitnego obywatela małego miasteczka Motala w środkowej Szwecji. Już jako mały chłopiec uciekał pokryjomu z domu na długie okresy czasu i wracał dopiero wtedy, gdy był całkowicie obdarty i wygłodniały. Rodzina jego dwukrotnie, po długich poszukiwaniach, uznała go za zmarłego. Obecnie,

po 44 latach nieobecności,

powrócił on do Motali, a rodzina nie jest pewna, czy zdoła go powstrzymać od ponownych wędrówek. Lekarz, który badał Westerströma, stwierdził, iż pomimo trudów włóczęgi cieszy się on doskonałem zdrowiem.

Mrozy na... Marsie.

Ciekawe opinje uczonych.

Zgadywania, tyczące się wszystkich kwestyj, odnoszących się do Marsa, odżyły w ostatnich czasach ponownie sposobu przeprowadzonej instalacji największego dotychczas w świecie teleskopu w obserwatorjum astronomicznem na Mount-Wilson.

Prawie każdy, czytający gazety, zna różne teorje i poglądy jakie wygłaszano odnośnie tej planety. Niektórzy uczeni twierdzą, że życie na Marsie jest możliwe, ponieważ warunki atmosferyczne są tam bardzo podobne do warunków atmosferycznych na ziemi. Obecnie z Mount-Wilson przychodzi wiadomość, że instrumenty naukowe wykazują istnienie tlenu i pary wodnej w powietrzu, otaczającem kulę Marsa, ale tylko w jednej dziesiątej części jednego procentu zawartości

jaka jest na ziemi.

Aczkolwiek faktem jest, że nauka potrafiła stwierdzić istnienie wegetacji na Marsie, to jednak musi to być wegetacja bardzo niskiego gatunku, ponieważ temperatura na Marsie osiąga 60 stopni ponad zerem w ciągu dnia, a spada do 40 stopni poniżej zera w nocy. Niektórzy uczeni są zdania, że linje widoczne na powierzchni Marsa, które dawniej uważano za prawdopodobne kanały, wykonane przez jakieś inteligentne istoty, są w rzeczywistości naturalnemi łożyskami wodnemi.

Klub 13-tu.



W ubiegły piątek 13-go b. m. londyńscy kpiarze z przesądów, święcili swói bankiet pod otwartemi parasolami co podobno przynosi nieszczęście.

PODSŁUCHANE

ŁADNA HISTORJA.

Teściowa (do zięcia) — Doprawdy jestem zdziwiona. Zarzucasz mojej córce, a twojej żonie, brak temperamentu. Wiesz, że nic podobnego nie słyszalam od żadnego innego mężczyzny.

POGODZĄ SIĘ...

Dwie dziewoje, przechadzają się za mostem kolejowym. Zbliża się młodzian z mandoliną.

— Żeby panie pozwoliły sobie towarzyszyć, tobym coś ładnego zagrał.
— A co?
— Walczyka.
— E, to oklepane, wolemy co inszego.
— A kiedy co jensze to jeszcze więcy oklepane.
— No, chodź pan z nami, już się jakoś pogodziem.

MATEMATYKA POGLĄDOWA.

— Na stole znajdują się cztery muchy, jedną z nich zabiję, ile zostanie?
— Jedna, panie profesorze.
— Nic podobnego!
— Ależ tak, zabita mucha.

UMIAŁ SIĘ ODCIĄĆ.

Gospodarz nowo wybudowanego domu:

— Czynsz za to mieszkanie wynosi 300 złotych miesięcznie. Należność za trzy miesiące zgóry i remont własnym kosztem.

Lokator: — To bardzo pięknie. Ale gdzież jest stajnia przy mieszkaniu?

Gospodarz: — Cóż za stajnia?

Lokator: — A no stajnia dla osła, któ ry zapłaci taką sumę za to mieszkanie.

Dwa systemy pracy.

Dlaczego ubezpieczalnie społeczne nie wzorują się na PKO

Przykład szkodliwego przerostu biurokracji.

Czy nie stać nas na prosty, europejski system pracy?

Panujący w ubezpieczalniach społecznych system pracy poddany został na łamach prasy dość ostrej krytyce.

Pewne złudzenia mieliśmy na początku bieżącego roku, kiedy nowopowstałe ubezpieczalnie porozsyłały formularze do pracodawców.

Od inauguracji nowej ubezpieczalni społecznej minęło pół roku. Założono nowe konta, zwiększono personel urzędniczy, a mimo to wszystkie znane braki trapią nadal ubezpieczonych i ubezpieczających.

Czyżby nie stać nas było na europejski, prosty, nie nasuwający wątpliwości system?

Każdy klient ubezpieczalni społecznej czytał napewno następujące słowa: PKO pewność zaufanie. I naprawdę do PKO mamy zaufanie oraz pewność, że w tej instytucji nasz interes nie będzie niczem naruszony. Przypomnijmy sobie z codziennej praktyki, jak nas załatwia PKO. Jeżeli wpłacamy jakąś sumę na książeczkę oszczędnościową, to nam natychmiast wpisują tę sumę do książeczki. Od tej chwili obydwie strony tj. PKO i klient posiadają trwałe dowody tej wpłaty. Jeżeli klient PKO wpłaca na rachunek czekowy, to już w dniu następnym PKO potwierdza ten fakt listem z wykazem stanu rachunku. O ile klient zagubi ten list, może zwrócić się do PKO, która niezwłocznie wyda mu kopję. Nie znamy wypadku, aby PKO zakwestjonowało fakt wpłaconej sumy.

A teraz z punktu widzenia interesu ogólnego, społecznego i państwowego.

PKO zatrudnia w Polsce tylko 1645 osób. Liczba książeczek oszczędnościowych wynosi 1.154.656 sztuk (czyli kont) liczba uczestników obrotu czekowego 72.337, liczba ubezpieczonych 75.409. I zważyć należy, że wpłaty i wypłaty na książeczki oszczędnościowe lub konta czekowe nie posiadają bynajmniej regularności składek miesięcznych w ubezpieczalni społecznej. Suma obrotu czekowego — zł. 25.258.340.046,31.

A teraz ubezpieczalnie. Liczba zatrudnionych pracowników wynosi ponad 20000 osób, jak to stwierdził prem jer Leon Kozłowski. W tej liczbie poczesne miejsce zajmują pracownicy administracji. Ilość kont pracodawców — naprzykład w ubezpieczalni warszawskiej — 70.000. Suma obrotów (dochody i wydatki) około 1.000.000.000 złotych.

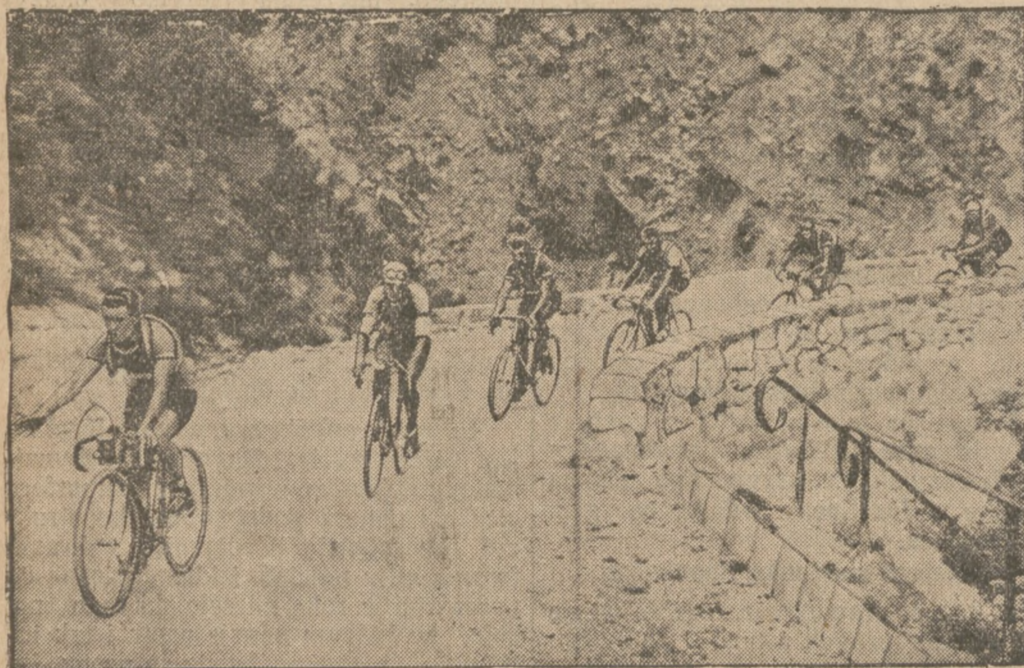
Trzeba tu uwzględnić, że znaczna liczba kont ubezpieczalni jest bardzo nieskomplikowana, zwłaszcza jeżeli chodzi o pracodawców służby domowej.

Biorąc nawet pod uwagę różnice zakresu działalności, porównując te liczby któremi bardzo szczodrze szafuje w swych przejrzystych sprawozdaniach PKO, z temi które otrzymaliśmy z instytucyj ubezpieczalnictwa społecznego, można sobie stworzyć obraz porównawczy systemu pracy obu instytucyj.

Jakie wnioski ostateczne możemy wyciągnąć z tego porównania?

System pracy naszych ubezpieczalni jest wzorem szkodliwego przerostu biurokracji. Z

Na jednym z etapów



Tour de France droga wiodła przez Alpy zachodnie. — Był to jeden z najcięższych odcinków drogi wyścigu 12-ty etap biegu kolarskiego dokoła Francji na trasie Cannes—Marsylia za kończył się zwycięstwem Lapebie, który przebył dystans 195 klm. w 6 godz. 49 min. 29 sek. Drugie miejsce zajął Niemiec Stoepel przed Morellim, Budue lem i Louviotem. W ogólnej klasyfikacji na pierwszem miejscu znajduje się w dalszym ciągu Francuz Magne 79 godz. 23 min. 34 sek. 2) Martano (Włochy) 79 godz. 26 min. 31 sek. 3) Viet to (Francja) 79 godz. 35 min. 25 sek. W klasyfikacji drużynowej kolejność nie uległa zmianie. Prowadzi wciąż drużyna francuska.

Poprawa w polskiem górnictwie węglowem.

Warszawa, 20 lipca. — W polskiem górnictwie węglowem w czerwcu rb. zaznaczyła się poprawa zarówno w wydobyciu węgla, jak i w jego sprzedaży. Wydobycie węgla w czerwcu rb. przy 25-ciu dniach roboczych wyniosło 2.085.308 tonn, a więc o 102.007 tonn więcej, niż w maju r. b., co stanowi wzrost wydobycia o 5,14 proc. Z ogólnej sumy wydobycia na okręg śląski przypada 1.605.000 tonn, a reszta na okręg dąbrowski i krakowsko-chrzanowski.

Stan zapasów węgla na składach zmniejszył się w ciągu czerwca r. b., gdyż w końcu maja r. b. wynosił 1.723.248 tonn, a w końcu czerwca r. b. — 1.685.618 tonn.

Złośliwość właściciela domu w Kaliszu.

Rozebrał ścianę, by pozbyć się lokatorów.

Niezwykłe zdarzenie zanotowano w Zelazkowie pod Kaliszem.

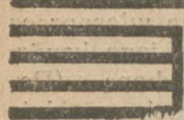
Zamieszkujący tam 27-letni Jan Grzelak w swej chałupie miał lokatora niejakiego Józefa Walickiego.

Stosunki między lokatorem a gospodarzem widocznie były b. nieprzyjazne, gdyż Grzelak, chcąc pozbyć się lokatorów, rozbił ścianę domu w ten sposób, że izba, w której zamieszkiwali Waliccy, została pozbawiona z jednej strony ściany.

Lokatorzy, po kilkudniowym pobyciu w tak bardzo wentylowanem mieszkaniu, wynieśli się dobrowolnie.

Grzelak stanął przed sądem grodzkim, który skazał go za samowolę na dwa tygodnie aresztu.

PETER KARYE



TRZY PERŁY

35)

Przekład autoryzowany EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO.

Odwaga? —Peer nie myślał o niej. Widział oddalającego się Millicana, który to zanurzał się, to znów wypływał z głową odrzuconą wtył, w pozycji typowej dla tonących, pozbawionych sił do walki; w piekielnej otchłani ginął Millican, ten sam Millican, który jeszcze nie dawno stał obok niego i pochylony nad mapą, wodził po niej cyrklem.

Po chwilowem wahaniu Jesper skoczył przez burtę.

Morze odrazu pochłonęło Peera. Gdy wypłynął na powierzchnię, otoczyła go piana kotłującej się wody i ostre wiry, ciągnące na dno; był oddalony od statku o kilkadziesiąt metrów. Dojrzał wychylającą się głowę Millicana, wołał go po imieniu, wrzeszczał, walcząc z nieprzytomną rozpaczą.

Śmierć. Na grzbiecie rozhuśtanej fali, szczerząc zęby, siedział kościotrup.

Peera ogarniało gwałtownie wzrastające osłabienie, przed oczyma latały czerwone, zielone, niebieskie płatki. Ostatkiem sił dopadł tonącego, chwycił za włosy i przycisnął jego głowę do swej piersi. Millican był nieprzytomny.

Przed Peerem zaczął się snuć korowód czarnych, mętnych cieni, rece i nogi odmawiały posłuszeństwa, ciciał wołać o pomoc, lecz głos uwiązł mu w gardle.

W pobliżu kołysał się na wodzie jakiś jasny przedmiot; odruchowo wczepił gnął lewę rękę i uchwycił się go.

Biała obręcz nie była złudzeniem — mokra, zlodowaciała ręka mocno się ocierała o jej chropowatą powierzchnię; Peer przestał rozumieć, co się wokół dzieje, płynął bezwiednie za kołem ratunkowem, trzymając za włosy Millicana konwulsyjnie zaciśniętą prawą ręką.

Chmury przeleciały, nad morzem zawisło ciemnoszafirowe, pogodne niebo, przejaśniło się nieco. Wavescraper dobił do brzegów wyspy Utai z podartemi na strzępy żaglami i z ogromnym wyłomem w przedniej części statku.

Motor Diesla już nie pracował, z omasztowania pozostały nędzne resztki, niewidzialna ręka splątała liny okrętowe w grube, bezkształtne węzły; radio stacja też przestała funkcjonować, więc znikła jedyna możność wołania o pomoc; wyleciały wszystkie szyby, nie było światła, zepsuło się centralne ogrzewanie, zbiornik słodkiej wody został zdruzgotany. Tak wyglądał „Wavescraper" — a raczej jego szczątki — gdy zarzucał żałośnie skrzypiąca kotwicę.

Na skraju pokładu, gdzie sterczące na wszystkie strony drzazgi i połamane, skrecone pręty świadczyły, że niegdyś tu była burta, stała grupa śmiertelnie znużonych ludzi, zdanych na łaskę losu, i, wpatrując się w ciemność, otaczającą wyspę, naradzała się szeptem, jakby w obawie przed tysiącem czujnych uszu Utai.

Potem cała załoga, pod komendą pierwszego sternika Mac Farleya, zabrała się do roboty: nazbierano drzewa, suchych gałęzi i na brzegu zapłonęło wielkie ognisko.

Chmury stworzeń nocnych wiodły dziki, zawrotny taniec wokół ognia, strzelającego długiemi językami w pogodne niebo; później ognisko zaczęło powoli zamierać, wreszcie zgasło i znów ciemna noc nakryła jacht.

Cichy szmer fal, krzyki nocnych ptaków, ryk odprawiających łowy zwierząt drapieżnych — głosy wyspy Utai rozbrzmiewające niesamowitym akordem puszczy podzwrotnikowej, otoczyły zdruzgotanego „Wavescrapera".

Grzęznąc głęboko w sypkim piasku, Peer dobrnął do gaju palmowego; dalej z każdym krokiem było trudniej iść: nogi zapadały się w głęboką warstwę chróstu, plątały się w paproci i w gęstych krzakach. Wyspa nie robiła wrażenia nagiej rafy koralowej i widocznie tu się nie kończyła, ponieważ teren stale się wznosił.

Gorączkowe, zmechanizowane życie Amsterdamu, Brukseli, Batawji, wydawało się pustem, nic nie znaczącem zjawiskiem w obliczu tej uroczystej samotności wobec szmeru kryształowego źródła, sennie kołyszących się palm i nieustającego ruchu w bujnych zaroślach.

Dawno umilkły głosy ludzi, którzy pozostali na statku; próbowano choć częściowo naprawić szkody, wyrządzone burzą, lecz wszyscy byli zanadto wyczerpani, poza tem zniechęcało ich uczucie odosobnienia, jakgdyby niewidzialna ściana odgrodziła rozbitków od wszystkiego, co ma prawo egzystencji na kuli ziemskiej — kto wie, czy w Batawji i w Surabai już nie uważali ich za nieżyjących.

Może nigdy nie wrócą z Utai?!

Peer ciągle szedł.

Mimowoli zaczął rozglądać się: czar morza Południowego, powódź kwiatów niewidzianych kolorów i kształtów, szmer źródeł, nieprawdopodobna obfitość palm i drzew, uginających się pod ciężarem owoców. Podrywały się spłoszone stada barwnych ptaków, przezroczyste strumienie były pełne ryb.

Peer ulegał nieodpartemu urokowi otoczenia, szedł coraz wolniej, wolniej, tak, to był naprawdę raj, to była bajka!

Raptem jakieś wołanie doleciało jego uszu.

Przestraszył się: ktoś krzyczał po holendersku, poznał ten głos — raczej wyczuł go wszystkiemi nerwami —wołał Hendrik Hooge! Hendrik Hooge był tutaj!

I po chwili zobaczył go.

Hendrik Hooge stał pośrodku polany, nagi jak Malajczyk, zarośnięty, z gęstą długą brodą, i osłupiałemi oczami patrzył na białego człowieka, na Jespera!.

Peer poznał go od pierwszego wejrzenia.

Płonącym wzrokiem przywarł do tego wielkiego, opalonego południowem słońcem człowieka, który w spokoju i zaufaniu zbliżał się do niego powolnym krokiem. Peer czuł, że ani zgiełk świata, ani najbardziej wstrząsające wydarzenia w jego życiu nigdy nie zdołają zatrzeć w pamięci tego spotkania.

(D. c. n.)

Migdałki siedliskiem zarazków.

NIEBEZPIECZNE OZDOBY SZYI

Choroby gardła i krtani.

Jama ustna, gardło i krtań, stanowiąc górną część drogi pokarmowej i oddechowej, odgrywają olbrzymią rolę w całokształcie czynności ustrojowych, decydując bardzo często nietylko o zdrowiu, ale i

o życiu człowieka.

Liczne sprawy ostre zapalne, stany obrzękowe, ciała obce dostające się w obręb krtani i gardła, nowotwory tak dobrotliwe jak i złośliwe, urazy i zła mania, powodujące całkowite zatkanie drogi oddechowej, w krótkim czasie wywołują zjawisko duszności, dając w braku natychmiastowej pomocy lekarskiej zejście śmiertelne.

Wyleczyć samą chorobę, przywrócić zmienionym tkankom i narządom stan poprzedni, uczynić schorzały i wycieńczony organizm spowrotem zdrowym i silnym jest daleko trudniej, aniżeli skutecznie zapobiegać odnośnym chorobom. Leczenie prawidłowe może przeprowadzić tylko lekarz, natomiast zapobieganie chorobom jest

dostępne dla każdego.

Jeśli chodzi o zapobieganie chorobom jamy ustnej i gardła, to w tym wypadku należy główną uwagę zwrócić na stan spożywanych pokarmów. Dbać więc należy o czystość owoców, chleba, jarzyn i mleka, gdyż niestety sprzedaż produktów spożywczych, wypiek chleba, dojenie krów itp., odbywa się w atmosferze much, brudu i niechlujstwa. Dalej pamiętać należy o wystrzeganiu się zbyt gorących pokarmów i napojów, które, działając drażniąco, powodują przekrwienie i częste oparzenia. Również drażniąco działają na błonę śluzową jamy ustnej i gardła ostre przyprawy, jak chrzan, musztarda, pieprz, nie mówiąc już o bardzo szkodliwym wpływie na stan jamy ustnej, gardła, krtani i wielu innych narządów nadużywania

napojów alkoholowych

i palenia tytoniu. Dzieci należy oduczać wkładania do ust brudnych najczęściej palców, obsadek, ołówków i zabawek.

Zęby, których stan odgrywa poważną rolę w różnych, niekiedy bardzo groźnych chorobach, należy bardzo starannie pielęgnować, czyszcząc je do kładnie i umiejętnie. Kamień zębowy trzeba usuwać, zęby spróchniałe leczyć dentystycznie, a zepsute usuwać.

Dużo troskliwej uwagi należy poświęcić migdałkom, w których w netrzu gnieżdżą się olbrzymie masy bakteryj, czyhających tylko na każde osłabienie organizmu, aby wywoływać w nim swe niszczycielskie działanie. Totеż staran ne usuwanie ropnych czopów z migdałków i codzienne dwukrotne rano i wieczorem płókanie gardła chroni nas od niejednej ciężkiej choroby tak miejscowej jak i ogólnej.

Gdy już mowa o płókaniu gardła, to trzeba zwrócić uwagę, że czynność ta, wykonywana zwykle w ten sposób, iż bierze się wodę do ust, przechyla głowę ku tyłowi i mając usta otwarte, czyni się mocny wydech, przyczem powietrze przechodząc przez płyn daje charakterystyczny bulgot, chybia najczęściej celu, gdyż badania wykonane z barwiącemi płynami wykazały, iż użyty płyn przy tym sposobie dochodzi zaledwie do podniebienia i przednich brzegów migdałków. Chcąc natomiast wykonać należycie płókanie całego gardła, należy głowę pochylić tak ku tyłowi, by twarz zwrócona była ku górze i mocno wysunąć język. Wtedy dopiero płyn spłynie wgłąb dochodząc

do migdałków i gardła,

a nawet jamy nosowo-gardłowej i nosa.

Do płókania używa się najczęściej kwasu bornego (łyżeczkę na szklankę przegotowanej wody), lub nadmanganu potasu do różowego zabarwienia się wody.

Przy zapobieganiu chorobom krtani główną uwagę zwracamy na skład powietrza służącego do oddychania. Wszelkie zanieczyszczenia zarówna ciałami stałemi (pył, kurz), jak i gazowemi (siarkowodów), chlor, pary różnych kwasów) działają bardzo szkodliwie na

stan czynności krtani,

Działanie to znacznie się wzmaga, o ile oddychamy ustami, wskutek zatkania nosa przez nieżyty, skrzywienia przegrody, polipy itp. Bardzo ujemnie na krtań wpływa dym tytoniowy, oraz szybkie i znaczne zmiany ciepłoty, zwłaszcza podczas mówienia i śpiewu.

Na tego rodzaju szkodliwe czynniki są narażeni najczęściej śpiewacy, mówcy, aktorzy, wojskowi, oraz dzieci często krzyczące nadmiernie w zabawie, gonitwie itp.

Również schorzeniom krtani sprzyja w dużym stopniu noszenie na szyi wszelkiego rodzaju szalików, chustek i kołnierzy futrzanych, zwłaszcza, że jeśli chodzi o panie, to decyduje w takich razach nie troska o zdrowie, nie zasada higjeny,

a tylko kaprys mody.

Wspomnieć tutaj należy także o szkodliwości noszenia ciasnych kołnierzyków, które uciskają na naczynia szyi, wywołują przekrwienie gardła i krtani, prowadzące do stanów chorobowych. W wielu wypadkach schorzeniom krtani zapobiega umiejętne władanie głosem, a polegające na właściwem stosowaniu oddechu, kierowaniu głosu w czasie przemówień ponad słuchające osoby, oraz umiejętnem używaniu mięśni gardła i podniebienia miękkiego.

Nakoniec nie trzeba zapominać o milczeniu. Milczenie bowiem można stosować nietylko, jako wybitny środek leczniczy, zwłaszcza przy gruźlicy krtani, ale również jako bardzo cenny środek zapobiegawczy, zwłaszcza gdy chodzi o przebywanie w powietrzu za nieczyszczonem różnemi szkodliwemi substancjami.

Tak więc oddychanie nosem, w czystej atmosferze, unikanie zbytecznych i niehigjenicznych szalików, zreformowanie kołnierzyków, które powinny być miękkie i luźne, umiarkowana mowa, korzystanie z cennych skutków milczenia, oto w głównym zarysie sposoby zapobiegania tak częstym i uporczywym schorzeniom gardła i krtani.

Nowe znaczki pocztowe

na pamiątkę wystawy wszechświatowej w Brukseli.

Zielone rzeźby Anglika.

Pies z liści.

W Richmond, w Anglji, istnieje jedyny w swoim rodzaju zakład ogrodniczy Johna Klinkerta, którego specjalnością jest „topjaryzowanie" drzew i krzewów, czyli nadawania im zapomocą strzyżenia, przycinania i właściwego hodowania, różnorodnych dowolnych kształtów. Z bukszpanu i cisu „wyrzeźbia" się tam piękne okazy zielonych pawi z rozpiętemi ogonami, zielonych bocianów w zielonych gniazdach, zielonych psów z budami lub bez nich, takiegoż kolorу kur, kaczek i innych zwierząt, wielkości ściśle naturalnej, naśladujących

łudząco żywe oryginały.

Oprócz tego, zamienia się tam drzewa i krzewy w „żyjące" kolumny, piramidy, kule, kosze, fotwice, ławki, fotele, minjaturowe żaglowce i tysiączne inne wzory.

Sztuka „zielonego rzeźbiarstwa", wynaleziona przez Rzymian, wymaga niezmiernej cierpliwości. Dowodem tego fak, że na wykonanie niektórych wzorów potrzeba kilkudziesięciu lat czasu. I tak: pawia z ogonem stworzyć można nie prędzej, jak w ciągu lat piętnastu; psa z ogonem, prawidłową głową i tułowiem, w czasie od dwunastu do dwudziestu lat. Pewien lord szkocki dał zlecenie wykonania w bukszpanie

swego herbu rodowego —

pelikana karmiącego pisklęta w gnieździe. Zamówienie to, jako przedstawiające obiekt niezbyt dużych rozmiarów, Mr. John Klinkert wykonał już w przeciągu — dziesięciu lat.

Drzewo lub krzew, któremu nadano pożądany kształt, zachowuje go przez setki lat i jedynie wymagane jest coroczne przystrzyganie gałęzi. W niektórych parkach angielskich znajdują się 400 i 500-letnie okazy piękne topjaryzowanych drzew. „Materjałem surowym" tego artystycznego przemysłu, są sadzonki bukszpanu i cisu. Szkółki w Richmond zawierają ich około sześćdziesiąt tysięcy sztuk. Są one przeważnie dwuletnie i mniej więcej

na dwa cale wysokie.

Po kilku latach nader powolnego wzrostu sadzonek, „zielony rzeźbiarz" przystępuje do pierwszych prac dla nadania roślinom pożądanych kształtów. Prace te wykonywane są z żmudną pieczołowitością, przy czem stosowane są przeróżne manipulacje, pozostające ściśle tajemnicą rodziny artysty-topjaryzera, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Oprowadzając mnie po swojej pracowni — opowiada przygodny korespondent jednej z gazet londyńskich — M. John Klinkert zwrócił mą uwagę

na fotel klubowy,

doskonale imitujący w najdrobniejszych szczegółach ten ulubiony mebel domowy.

— Z tego dzieła jestem szczególnie dumny — zauważył artysta-ogrodnik.

— Ale bo to też jest prawdziwe arcydzieło sztuki — zawołałem z zachwytem. — Sprzęt ten wprost prosi się aby na nim spocząć!

— To też właśnie uczyniła niedawno temu pewna dama, która mnie zaszczyciła swą wizytą: osoba, dodać należy, o nie zwykłej tuszy...

— I nastąpiła katastrofa? — zapytałem zaciekawiony. — Niestety! Biedaczka przekonała się, że na fotelach mojego wyrobu można spoczywać jedynie wzrokiem! — odparł śmiejąc się wytwórca zdradliwych mebli.

Nietoperze z pierścionkami.

Zagadkowe loty.

Może najbardziej tajemniczemi ze wszystkich ptaków są nietoperze. Legendy ludowe przypisują nietoperzom rozmaite czarodziejskie właściwości. Wieśniacy boją się tych czarnych, dziwnych ptaków, a uczeni ornitolodzy i badacze świata zwierzęcego nie wiele jeszcze wiedzą o trybie życia, przyzwyczajeniach i nawyczkach tych nocnych stworzeń.

Specjalistą od badań nad nietoperzami jest profesor berlińskiego uniwersytetu, znakomity uczony dr. Eisenkraut. Specjalnie interesuje się on wędrówkami

tych tajemniczych ptaków.

Nietoperze odbywają bowiem w pewnym okresie swoje wędrówki. Dotychczas nie udało się jednak jeszcze zbadać tajemniczych warunków podróży i ich celu.

Dr. Eisenkraut zastosował w swoich badaniach, stosowaną już dawno wobec innych ptaków, metodę śledzenia lotów, przy pomocy pierścienia, zakładanego im na nóżki. Podczas zimy zaopatrzył się dr. Eisenkraut

w przeszło 3,600 nietoperzy.

złowionych podczas snu zimowego. Nietoperze te zakuł w kajdanki, nakładając im pierścionki z napisem „Zoologicznе Muzeum, Berlin". Każdy z tych pierścionków opatrzony był kolejnym numerem.

Na wiosnę wypuszczono czarne, dziwaczne stworzonka z ich więzień na wolność, i oto okazało się, że nietoperze rozleciały się na wszystkie strony i po jakimś czasie każdy z nich wrócił dokładnie w to samo miejsce, skąd wystartował.

Jaka jest przyczyna tych dziwnych wędrówek — opowiada dr. Eisenkraut, — nie wiemy jeszcze, jedno jednak stwierdzić należy z całą pewnością. Nietoperze posiadają doskonały zmysł kierunku i zdecydowaną orjentację. Te, które opierścieniłem w pobliżu Berlina, wróciły najdokładniej na miejsce „startu" do starego, spróchniałego drzewa. Ta niezwykła dokładność jest jeszcze tem dziwniejsza, że nietoperze lecą tylko w nocy, wzrok nie oddaje im więc żadnych usług i nie pomaga w orjentowaniu się.

Nietoperze, odbywały loty

na przestrzeni stu kilometrów.

Jest to przestrzeń bardzo duża, a nietoperze wydają się przecież być stworzeniami tak słabemi. Są one jednak ogromnie wytrwałe. Lot ich cechuje ogromna zwrotność. Są one prawdziwymi akrobatami powietrza.

Nietoperz z legend ludowych jest czemś dziwnie tajemniczem, nietoperz w oświetleniu nauki jest również stworzeniem pełnem nieoczekiwanych, jeszcze niezbadanych tajemnic.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

W drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 30 Polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 150 zł. na N-ry:

279 94 482 867 71 99 918 34 96 1369 471 85 85 652 786 945 58 2056 136 98 989 353 637 3028 125 409 893 994 4131 215 359 443554 5208 51 304 428 507 688 707 41 76 96 811 6102 3 368 440 45 749 93 859 7168 301 551 8092 191 214 324 41 93 477 546 47 600 10 61 741 75 863 942 9168 242 571 946 10096 72 218 67 460 507 18 47 655 69 78 816 946 60 90 11004 12 101 201 361 424 517 89 605 12029 148 318 558 652 746 97 817 1307 321 542 46 637 43 743 98 14226 55 324 86 778 896 15034 66 297 461 525 632 734 970 16044 70 223 48 413 16 623 816 941 17049 87 145 92 267 78 322 88 400 526 86 622 715 18138 213 63 427 888 924 55 82 19093 435 503 835 913 20010 65 657 747 52 803 953 21013 387 614 97 953 22116 45 249 90 560 708 864 69 930 46 48 23059 276 334 536 866 911 18 77 92 24047 120 566 79 737 67 891 985 25068 112 225 51 338 441 517 65 659 839 906 85 26050 175 750 894 932 45 27001 59 66 249 385 87 453 630 64 908 12 31 28044 113 400 597 640 753 908 51 29151 67 258 471 527 93 691 794 96 843 81 30133 318 457 671 87 94 735 982 31346 495 638 894 921 88 32050 154 400 50 562 73 818 947 33482 528 51 66 71 603 752 34002 402 7 896 954 35040 111 31 76 287 494 506 66 752 84 36016 131 370 590 631 740 37163 99 242 76 490 519 38 688 96 780 933 54.

38137 61 92 315 475 611 12 83 39116 264 351 78 40133 311 508 1 67 76 652 834 77 920 73 41113 445 615 80 94 975 42030 53 202 324 57 539 692 702 33 60 897 43095 178 211 58 334 38 486 528 42 603 734 922 82 44069 210 427 93 690 709 67 857 45159 83 597 68 828 46303 47 451 54 585 628 864 910 99 47306 47 91 448 546 610 53 720 48135 61 215 446 632 960 49006 455 784 97 966 50116 354 610 973 51165 233 65 413 555 81 701 4 895 903 52318 554 653 53017 162 240 77 340 47 514 775 859 54019 159 508 51 94 811 45 92 55105 647 49 902 56066 153 60 69 378 542 776 967 57513 743 70 81 58049 56 74 126 251 356 654 727 70 98 59023 50 58 71 99 176 318 29 641 944 60076 84 87 137 338 402 59 75 552 653 61041 133 295 391 868 981 62009 53 56 88 104 37 324 85 621 26 700 868 961 63297 327 77 406 910 69 64075 166 395 440 566 65015 353 471 78 508 16 36 92 813 16 66300 13 72 482 910 99 67002 19 388 511 68 765 73 68064 375 311 78 97 941 92 69196 285 425 40 89 726 58 737 70776 829 984 71188 91 210 37 603 67 75 38 726 900 72093 415 606 38 73189 221 37 89 335 82 412 505 826 974 74073 809 84 954 75072 155 309 855.

76130 239 315 435 77 98 604 6 7 34 55 77259 409 608 56 954 78546 95 632 79243 378 583 727 99 845 48 80019 67 88 127 210 43 584 758 847 84 95 906 20 81198 207 27 98 353 522 646 47 716 80 86 840 58 81 82526 53 608 50 52 64 902 83030 36 60 418 38 698 718 73 87 894 931 84046 47 5 479 524 643 91 723 994 85364 76 578 618 704 806 83 956 84 86075 113 314 31 506 662 732 815 935 55 90 87046 86 138 397 409 20 527 71 729 84 807 54 88173 448 60 597 789 826 89143 250 66 302 31 730 49 67 844 90000 37 137 219 24 301 94 427 708 91263 387 89 602 58 92074 105 224 311 470 531 637 810 941 93090 298 530 88 696 754 64 77 937 94147 557 604 52 87 9764 69 95410 34 702 53 96114 339 517 56 762 77 858 97036 117 317 58 89 426 565 844 52 954 82 98064 96 220 62 470 615 48 738 870 948 99032 519 52 65 718 866 73 100019 329 39 66 733 42 88 849 57 970 91 101005 131 78 348 467 509 26 605 45 779 860 942 102033 218 59 69 457 550 624 44 86 934 103034 67 260 97 301 473 84 585 749 104352 56 84 90 469 614 54 750 894 105036 10 8 20 16 32 417 613 46 863 106222 88 320 882 953 59 107141 67 249 70 344 477 593 810 28 917 75 108027 72 89 456 534 52 66 661 798 817 73 928 109090 281 365 421 61 538 612 31 764 835 93 644 110309 85 444 65 740 111101 253 318 38 467 520 43 66 642 730 812 22 57 112047 83 125 36 217 355 479 504 629 787 870 911 113051 128 202 30 41 458 76 556 74 620 2 744 92.

114244 304 424 46 527 672 701 10 43 49 845 56 935 115017 118 50 571 87 621 810 63 991 116062 149 627 772 81 39 55 90 37 117032 69 153 401 510 601 788 957 118106 36 74 388 658 760 818 954 119013 244 416 585 666 722 58 826 917 49 72 120030 35 214 363 587 668 79 742 853 121045 193 225 366 77 709 46 60 914 122267 391 402 583 711 53 838 954 123349 89 519 664 70 733 867 124157 443 48 552 726 54 887 911 47 68 74 125188 298 311 126155 462 523 766 949 55 127035 195 256 87 342 72 88 128024 205 581 864 922 58 62 92 129102 316 742 96 64 69 130008 59 60 143 319 473 562 762 904 131032 90 142 78 651 700 132066 202 23 675 742 82 958 62 133238 391 447 70 633 70 814 15 17 19 918 94 134261 420 45 77 81 82 514 635 64 975 135292 307 39 87 456 790 922 136043 122 310 62 460 505 28 812 28 76 911 137290 94 432 672 96 726 65 865 963 75 138010 67 188 280 495 556 57 644 829 50 139254 320 500 88 732 826 934 40 140015 122 48 205 300 85 529 616 724 88 93 908 55 141009 52 201 62 529 727 142184 330 428 597 632 739 808 976 143004 210 74 75 301 494 569 631 789 957 144018 231 475 518 618 73 719 70 859 98 971 145015 49 177 298 392 423 77 532 42 84 96 99 790 994 146125 203 9 34 47 369 435 675 749 878 901 147197 276 404 37 41 560 763 860 148033 152 53 96 319 464 638 91 822 947 51 149117 29 559 679 809 38 936 150026 127 75 85 226 46 457 883 82 151010 109 334 68 579 727 84 941.

152137 54 425 588 637 71 967 153293 372 634 712 94 860 904 15 26 154029 192 409 792 819 49 61 155091 144 218 54 495 807 47 156003 349 429 607 705 805 17 57 157012 21 184 208 535 60 677 880 950 158047 312 430 775 80 816 64 159089 246 80 501 614 700 82 881 160146 253 819 161079 364 81 454 676 764 948 162161 75 764 866 925 50 86 163090 170 266 471 771 856 164077 171 434 514 683937 165002 77 367 598 657 0 96 726 81 166018 299 558 678 816 163080 409 560 93 168056 199 421 654 169173 226 451 68 509 67 90 12.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry:

101 412 681 1213 860 942 2094 122 228 583 988 3064 314 41 683 996 4253 301 947 5326 528 878 6157 534 54 65 685 729 7381 548 755 907 8394 756 894 950 9017 931 10309 445 700 841 94 11149 945 54 411 843 956 12244 503 741 13246 584 979 14206 793 15047 316 26 436 987 10010 61 169 538 91 650 17043 18356 94 19212 351 79 440 54 66 802 20366 608 70 787 21113 687 756 933 22104 271 850 23072 82 153 326 890 24152 387 548 60 98 626887 904 76 25008 52 258 82 804 26390 758 847 895 27206 93 490 734 28446 696 29004 310 672 872 30639 791 31327 711 814 38 32021 218 373 78 532 616 765 881 987 33022 377 572 674 778 86 34004 482 578 35010 241 811 36052 406 65 526 916 37026 155 401 671.

38096 101 425 48 652 750 39814 89 40544 855 42537 766 43039 144 73 77 392 94 44031 336 541 633 832 45323 532 52 75 624 965 46369 482 47454 712 81 48311 752 949 61 49338 66 410 50001 25 246 325 470 99 629 896 51183 304 738 58 819 935 52204 470 543 623 89 53369 410 522 654 880 54238 448 710 77 55071 999 56004 523 637 39 57408 56 663 957 83 58683 426 39 514 856 59631 963 78 60171 235 547 858 61532 668 62182 335 82 866 68100 274 493 785 826 64090 143 248 451 978 83 65316 499 616 20 66298 725 894 67022 366 82 474 700 905 68074 652 81 715 876 69250 906 70005 390 71061 152 875 96 983 72345 445 73352 377 945 74072 454 874 975 75103 820 49 50.

77287 822 78020 556 57 79361 409 80371 482 546 733 81686 794 910 72 82200 449 537 701 83404 53 845 980 84128 248 81 375 869 85258 85 355 406 647 86580 621 87494 924 42 88069 337 517 77 96 655 920 89582 90170 377 638 69 992 91265 532 61 85 926 92008 296 93264 565 702 848 98 94098 935 95155 375 962 96082 113 18 77 537 636 906 14 97232 413 723 892 903 98146 588 771 864 99119 654 100094 222 690 825 53 101258 422 50 890 910 102138 232 827 42 68 103380 489 617 918 104045 518 105487 106188 464 507 8 940 07133 258 672 108344 620 863 109112 58 515 110037 244 89 777 809 8 940 111128 307 60 615 785 112247 99 488 981 113010 55 633 54 755 839 97 918.

114211 381 474 115276 625 752 975 116198 691 117160 378 853 118071 473 119083 856 121133 366 475 609 904 122914 123281 360 709 956 124747 847 125375 126224 65 322 421 4' 544 611 15 752 845 979 127067 176 232 98 313 99 527 856 128115 28 427 558 616 129004 61 226 401 98 935 130620 709 803 131107 509 132302 65 700 876 133035 349 401 33 663 96 915 14024 89 479 553 96 825 135418 578 840 909 136433 542 137095 576 610 966 138147 228 68 356 570 708 139049 56 201 17 473 641 77 85 822 140130 209 34 329 142086 197 324 47 627 772 812 19 144007 48 106 145134 909 46 146002 66 563 866 147226 695 756 835 986 148109 38 210 458 149576 771 955 150312 632 893 151075 292.

152234 454 597 645 722 153083 477 646 73 719 154246 481 96 947 155376 545 45 156137 414 157402 80 62 88 158463 798 853 79 159087 215 554 853 962 160395 648 833 161010 151 254 752 889 965 162329 521 64 65 697 724 911 163022 183 707 164002 139 41 735 165702 167338 169155 710.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

50.000 zł. — 51914

5.000 zł. — 109377

2.000 zł. — 19581

1.000 zł. — 32716 94659 127274

500 zł. — 20797 24260 33390 71754 84522 101525 106241

400 zł. — 2222 21285 25100 34468 51575 55448 94273 95829 102084 123553 154081 157312

Po 250 zł. — 35116 47447 56646 58918 60637 91300 94425 99323 106010 110081 122430 154142 161768

Po 200 zł. — 6098 19291 23330 23915 28701 29072 36721 42791 42510 42893 49796 52925 53345 54117 56381 59880 63327 80593 80256 86305 87908 91612 108771 109148 117215 122024 124395 128847 129536 134996 153738 158408 166016.

Po 150 zł. na N-ry:

39 82 1365 2596 743 847 96 518 3007 607 97 99 4190 258 447 632 71 842 42 5142 552 900 6156 502 787 840 7108 577 784 926 65 8005 520 618 96 9138 90 214 714 10691 11182 48412040 172 408 760 13047 554 695 823 14463 542 607 705 35 15195 201 397 571 738 940 16394 984 17144 850 18074 368 882 19106 18 231 327 683 905 20164 378 784 21430 813 22038 432 710 64 835 23470 608 983 24134 211 393 756 814 15 25019 621 714 26149 313 483 27303 320 39 66 616 28638 798 884 29088 499 670 991 30123 24 329 969 31139 499 32209 334 44 87 403 35 84 99 945 59 821 948 33030 114 294 403 957 60 34581 618 98 704 88 35117 377 99 425 36203 321 50 897 37106

38019 102 380 724 976 39577 79 716 36 40719 37 41217 41 375 439 49 69 702 982 42242 408 43443 95 44219 62 68 418 24 98 73 609 769 77 45094 684 46083 181 213 792 857 900 28 47040 590 48054 112 234 77 460 759 911 49104 782 93 873 50002 437 89 607 782 812 947 87 51030 53 296 52397 404 558 708 948 53172 363 602 733 54164 88 499 565 55789 864 56241 412 57606 27 881 58131 528 85 59296 357 60 373 620 50 97 737 51 900 40 68 60673 791 781 61920 62141 299 331 705 827 63191 645 50 729 41 845 64039 351 743 67797 810 68252 503 69089 151 694 831 912 70322 39 72416 600 73082 204 320 28 92174533 78 501 976 75115.

76203 13 301 642 750 77191 340 743 902 36 78016 85 313 461 659 726 79025 190 226 343 68 437 700 91 833 89146 485 829 984 81036 425 926 82046 314 578 910 83089 182 544 663 840 84336 634 85245 935 86538 518 675 887 8722 328 407 56 576 963 88170 99 301 472 857 89115 273 90 330 886 965 90114 288 555 91 252456 623 738 897 92086 298 428 739 808 952 93340 412 578 665 903 94392 408 95097 467 96070 104 95 434 937 95 97280 211 42 630 66 98964 99126 204 339 428 55 984 100322 490 928 101106 249 56 406 748 914 102324 103219 421 670 71 881 948 69 104035 284 394 440 612 60 906 36 90 105024 159 214 355 53 900 106013 228 800 85 915 62 107297 338 407 81 526 685 842 912 62 108898 761 936 109542 458 962 110028 288 352 695 895 111048 292 611 782 112269 318 79 670 97 113179 258 605 867.

114070 247 393 510 80 604 63 702 89 115068 461 557 116080 255 386 542 634 828 962117158 77 272 471 983 118073 497 735 821 913 63 119137 120049 126 301 37 407 563 680 719 91 121231 307 488 906 66 96 122128 78 674 720 123012 37 246 82 341 641 974 124234 481 125016 959 126080 497 694 712 73 689 127060 306 425 541 59 83 98 688 128197 309 823 46 985 129370 641 49 97 913 31 130376 621 31 85 840 95 131208 71 339 426 743 132287 31 720 994 133183 335 452 575 679 71 760 134114 640 720 33 135178 80 650 889 947 136235 326 522 949 137102 496 525 92 737 138226 363 633 94 693 779 139182 269 714 40 140169 242 344 438 575 685 141169 400 46 142144 479 825 932 143235 423 679 937 144144 276 470 92 727 835 145003 270 439 576 837 95 16089 448 625 903 147013 861 988 148324 844 149030 132 92 648 73 150000 298 428 526 151206 46 740 815.

152394 584 708 37 820 924 153044 142 710 154236 629 733 155160 220 564 863 951 156106 369 409 540 60 637 838 944 157158 78 227 45 796 158169 241 633 710 11 921 159397 642 89 783 842 938 160098 298 765 992 161100 81 486 829 988 162938 254 610 832 45 163800 33 704 894 972 164168 298 441 165042 154 714 166204 531 84 690 819 922 50 167734 893 168038 40 113 92 220 450 836 169205 68 641 710.

RERRE VALDAGNE.

Wspomnienia.

Gabrjela Diseur uchyliła drzwi do łazienki, gdzie zajęty był goleniem się jej mąż, Aleksander. Rzuciła mu:

— Łucja Moindre przed chwilą telefonowała do mnie z Brunoy. Spędzi dzień jeden w Paryżu i będzie u nas na śniadaniu.

— Dobrze, dobrze — bąknął w odpowiedzi Aleksander.

Był człowiekiem, liczącym już lat 55. Państwo Diseur posiadali pokaźny majątek. Diseur był człowiekiem zarządu kilku poważnych instytucyj, odznaczał się inteligencją, wielką kulturą i oczytaniem. W domu swym przyjmował tylko najlepsze towarzystwo. Żona jego, Gabrjela, była drobną, okrąglutką kobietą, siwiejącą już pomimo swych niespełna czterdziestu lat. Kiedyś bardzo ładna, dziś jeszcze była bardzo miłej powierzchowności dzięki uśmiechniętej i słodkiej twarzy. Bardzo finezyjna, niekiedy nawet dowcipna, umiała zjednywać przyjaciół. Pożycie obojga było wzorowe, oparte na wzajemnem przywiązaniu i zrozumieniu. Nie mieli dzieci i kiedyś ogromnie martwili się z tego powodu. Obecnie nie przejmowali się tem więcej.

Pani Moindre, która dziś była gościem Diseur'ów, od lat dziecięcych była przyjaciółką Gabrjeli

Spotkała się więc, jak zwykle, z uprzejmem przyjęciem w domu Diseurów, ale przy stole Aleksander zachowywał się milcząco i zaraz po kawie udał się do swego gabinetu.

— Co się stało twemu mężowi? — zapytała Łucja. — Wydaje się czemś zaabsorbowany. Czyżby jakie kłopoty?

— Nie. Powiem ci o tem później. Narazie mam prośbę do ciebie: czy nie zechciałabyś mnie przyjąć u siebie w Brunoy na jakie kilka dni?

— Co za pytanie! Wiesz, że w domu moim jesteś u siebie... Ale byłoby to pierwsze twoje rozstanie z mężem. Pokłóciliście się, może?

— O, nie. Mam jednak wrażenie, że w obecnej chwili parodniowa nieobecność moja byłaby rzeczą bardzo pożądaną dla Aleksandra. To wszystko. W pożyciu małżeńskiem należy unikać stałego przesiadywania na karku osobie drugiej.

P. Moindre nie pytała już więcej. Pożegnała przyjaciółkę na krótko dla załatwienia kilku sprawunków, a gdy wróciła po nią, Gabrjela zdążyła już w międzyczasie zapakować walizę i uprzedzić męża o swoim wyjeździe. Diseur wydawał się zdziwiony, ale nie zaprotestował, Gabrjela zaś doznała wrażenia, że dostrzega zadowolenie w jego oczach.

* * *

Cofnijmy się o dwadzieścia pięć lat, do chwili, gdy Aleksander Diseur liczył lat trzydzieści. Ojciec pozostawił mu w spadku znaczny majątek oraz udział w pierwszorzędnych interesach. Młody Diseur podróżował: zwiedzał Amerykę i Daleki Wschód, używając życia, napawając się niezależnością i swobodą. Po powrocie do Europy zatrzymał się czas dłuższy w Londynie, którego dystyngowana i pełna wytwornej elegancji atmosfera szczególnie przypadła mu do gustu.

Pewnego wieczora, nie wiedząc, jak zabić czas, udał się na koncert przyjezdnej artystki — Francuzki. Czytał w prasie pochlebne wzmianki o niej, a dawno nie słyszał dobrej muzyki.

Wrażenie było piorunujące. Paulina Vercot weszła na estradę, wysoka, szczupła, w obcisłej czarnej, aksamitnej sukni, trzymając w ręku swoje skrzypce. Kłaniała się, skromna, uśmiechnięta, widocznie wzruszona. Brunetka, uczesana była z największą prostotą. Oczy jej były bardzo piękne, twarz o cudownie czystych rysach.

Słuchając jej muzyki, Aleksander doznawał wstrząśnienia. Kierując się swą młodocianą impulsywnością, podczas przerwy pobiegł do kwiaciarni i przesłał artystce wspaniałą wiązankę róż wraz z biletem wizytowym, prosząc zarazem o pozwolenie i zaszczyt powitania rodaczki.

Życie ludzkie zależy od najmniej oczekiwanych zdarzeń. Któż określić może, dlaczego ktoś pokocha tę, a nie inną kobietę? Dlaczego czyjaś twarz nagle wywrze na nas urok nieprzeparty? A skąd rodzi się nagłe zrozumienie dwu natur dotąd obcych sobie zupełnie?

Tkwi w tem wszystkiem fatalizm nieubłagany, z którego niekiedy rodzi się szczęście.

Tak było dla Pauliny i Aleksandra. Miłość ich zapłonęła, a gdy ucichła namiętność, pozostało jeszcze najgłębsze zrozumienie i przywiązanie.

Ale pomiędzy nimi istniała przegroda: Paulina była żoną biednego, sparaliżowanego człowieka i nie mogła go opuścić.

Piętnaście lat! Tyle czasu minęło od chwili pierwszego spotkania kochanków w Londynie, gdy Paulina została zaangażowana do Ameryki na serję koncertów na okres roku.

Było to rozstanie. Najodpowiedniejszym obrazem Nieobecności byłby posąg z urną w dłoniach, której popioły, opadając na wspomnienia, powoli gaszą ich blask i siłę.

Dookoła wykolejonego, bezczynnego i nieszczęśliwego Aleksandra zakrzątnęli się przyjaciele, by życiu jego nadać treść, jakiej mu zabrakło. Ożeniono go z Gabrjelą. Wzajemne przywiązanie, obopólny szacunek. Minęło dziesięć lat spokojnego szczęścia bez wstrząśnień.

* * *

Po obiedzie dopiero Gabrjela zdecydowała się opowiedzieć Łucji, dlaczego zaprosiła się do niej na dni parę:

— Wiedziałam o wszystkiem: o roli, jaką ta artystka odegrała w życiu mego męża. W jakiejś skrytce jego biurka znalazłam listy i fotografje. Romans ten miał miejsce przed moim ślubem. Nie miałam więc prawa narzekać.

Otóż wczoraj dowiedziałam się ze wzmianki prasowej, że Paulina Vercot zeszła z tego świata. Poświęcono jej wspomnienie pośmiertne, pełne zachwytu i uznania. Jednocześnie zauważyłam zmianę, jaka zaszła w twarzy mego męża. Cała przeszłość odżyć musiała w jego pamięci. Widziałam także, że starał się opanować w mej nieobecności, ale zarówno jego roztargnienie, uśmiechy wymuszone i potrzeba odosobnienia się świadczyły o jego nastroju.

Widzisz, Łucjo, gdybym miała w swej przeszłości podobne przeżycia, piękne mimo wszystko, zdaje mi się, że w chwili zgonu istoty niegdyś ukochanej, który przypomniałby mi, czem ten człowiek był dla mnie, pragnęłabym także ciszy i samotności.

Zaprosiłam się więc do ciebie, by mąż mój mógł odnaleźć, bez krępowania się moją obecnością, tę wysepkę szczęścia na falach swego życia. Jestem przekonana, że przegląda obecnie listy zmarłej i wpatruje się w jej fotografje... Nie jestem zazdrosna o te melancholijne wspomnienia przeszłości.

Powiedz mi, Łucjo, czyś mnie zrozumiała i czy przyznajesz mi słuszność?

Tłum. L. M.

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.